DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **16 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg | Redakcja · Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.315 | Tel. Redakcji · Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442

Rok II. **Bydgoszcz, niedziela 6 grudnia 1931** **Nr. 282**

Proces Centrolewu skończy się po świętach

Przebieg 35 dnia rozpraw

(o) Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.). Wczoraj za**kończyły się badania świadków. Dziś i prawdopodobnie jutro będzie trwało odczytywanie dowodów rzeczowych.**

Według pogłosek, które krążą w kuluarach sądu, nastąpi **kilkudniowa przerwa** celem umożliwienia prokuratorom i obrońcom opracowania przemówień.

Najprawdopodobniej **przemówienia prokuratorów rozpoczną się dopiero 14 grudnia i będą się ciągnęły przez 3—4 dni.** Potem nastąpią **przemówienia adwokatów.** Mają przemawiać **wszyscy obrońcy i 11 oskarżonych.** Wynika z tego, **że proces skończy się dopiero po Świętach Bożego Narodzenia.**

Wczoraj przed sądem świadek Ludwik Grossfeld, adwokat z Przemyśla, zeznaje, iż 4 września 1930 r. **otrzymał od Liebermanna list, który był odpowiedzią na pismo jego, wystosowane w imieniu O. K. R.** Z listu tego wynika, że po **ogłoszeniu wyborczych manifestacyj, projektowanych** na 14 września, stracono na znaczeniu, **gdyż całe wysiłki partji musiały być skierowane na zorganizowanie akcji wyborczej.** W liście tym obiecywał Liebermann, że przyjedzie na 14-go września, **prosił** jednak, aby nie podawano jego nazwiska na afiszach.

List Liebermanna dołączono do akt sprawy.

Św. Michał Róg, prezes klubu zjednoczonych stronnictw ludowych, stwierdza, że pierwsze **wspólne wystąpienie Centrolewu** miało miejsce **po incydencie z oficerami w Sejmie.** Wystąpiono wówczas na plenum Sejmu z wnioskiem o **votum nieufności dla Switalskiego.** „Nawet na wypadek, gdyby Sejm nie został rozwiązany, nie **przewidywaliśmy środków rewolucyjnych,** bowiem nie wyczerpaliśmy środków legalnych, któremi dysponowaliśmy. Mówiliśmy w prywatnych rozmowach między sobą o postawieniu **Prezydenta Rzplitej w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu.** Prezydent musiałby wówczas ustąpić i zgodnie z konstytucją złożyć władzę w ręce Marszałka Sejmu, którym był przecież Ignacy Daszyński.

Prokurator: Wspominał Pan o rozmowach, jakie Pan toczył na temat pociągnięcia Prezydenta Rzplitej do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. A czy mógłby Pan powiedzieć, z kim Pan te rozmowy prowadził?

Św.: Nie pamiętam.

Prok.: A czy nie pamięta Pan, gdzie Pan te rozmowy prowadził?

Św.: Nie pamiętam.

Prok.: Może Pan wie, kiedy Pan te rozmowy prowadził?

Św.: Nie pamiętam.

Prok.: A na czyje głosy Panowie liczyli w Sejmie w tym wypadku?

Św.: Centrolew łącznie z Chadecją miał około 180 głosów, Klub Narod. 37, Klub Ukraiński około 40.

Prok.: A czy te kluby szły razem z Panami?

Św.: Przy obaleniu rządu w Sejmie głosowali za naszemi wnioskami.

Na tem zakończono przesłuchanie posła Roga.

Następnie kilku adwokatów jak i prokuratorzy zrzekli się przesłuchania szeregu świadków, poczem **odczytano zeznanie św. Stef. Szymborskiego,** urzędnika M. S. Wewn. o akcji Centrolewu oraz **zeznanie posła na sejm gdański Lendziona.** Z zeznania ostatniego wynika, że wbrew twierdzeniu świadków odwodowych osk. Mastek w marcu 1929 r. w restauracji przy ul. Czerwonego Krzyża w Warszawie **wyrażał się o Polsce w nadzwyczaj obelżywych słowach.**

Z odczytanego zeznania św. Bronisława Żywota wynika, że słuchając ogłoszonej na kongresie Centrolewu rezolucji, był przekonany, że **podburza ona przeciw państwu** w sposób karygodny.

Po przerwie głos zabierali eksperci. Przedmiotem ekspertyzy były druki, zawierające odezwy, biuletyny, ulotki i t. d.

Chodziło o ustalenie, czy pochodzą one z Drukarni Socjalistycznej. Biegli orzekli, że absolutnej pewności tu być nie może. Te same typy czcionek znaleziono w wielu innych drukarniach. Co do jednego z dokumentów biegli orzekli, iż czcionek, jakiemi go odbito, drukarnia „Robotnika“ niema. Najważniejszym momentem było w ekspertyzie to, iż w zestawieniu jednej z odezw **„Do braci policjantów“,** nawołującej, aby policjanci nie strzelali i nie słuchali rozkazów, stwierdzono, że zachodzi tu to samo zgrupowanie typów czcionek, co w „Robotniku“. Najprawdopodobniej więc **ta odezwa pochodzi z „Robotnika“.**

W poniedziałek mają być zgłoszone wnioski przed zakończeniem przewodu.

Hitlerowskie oddziały szturm.

urządzają ćwiczenia nocne nad granicą polską

W dniu 2 b. m. o godzinie 8,20 wieczorem mieszkańcy Gardeji (pow. Grudziądz) zaalarmowani zostali wielką ilością oddanych z karabinów maszynowych strzałów, oraz eksplozją ręcznych granatów. Strzelanina ta, trwała około 15 minut. Jak się później okazało, odgłos strzałów pochodził ze strony Prus Wschodnich. Mieszkańcom Gardeji udało się stwierdzić, przez swoich znajomych, zamieszkałych po drugiej strony kordonu, że strzelaninę tą urządziły hitlerowskie oddziały szturmowe, które w dniu tym odbywały ćwiczenia nocne, tuż nad granicą polską.

Ludność pogranicza jest wysoce zaniepokojona, podobnymi wystąpieniami band hitlerowskich, które w ostatnich czasach powtarzają się coraz częściej.

Skandaliczne rozwydrzenie studentów niemieckich

Zbeszczeszczenie zwłok w prosektorjum berlińskiem

Berlin, 5. 12. (PAT). Skandaliczny wypadek **zbeszczeszczenia zwłok wydarzył się ostatnio w prosektorjum uniwersytetu berlińskiego.** W sali, w której odbywa się sekcja zwłok, **na jednem z ciał przygotowanych do operowania, wycięto hitlerowski hackenkreuz.** Mimo usiłowań kolegów zatajenia tego wypadku, dowiedziało się o nim kierownictwo instytutu anatomicznego uniwersytetu berlińskiego, które natychmiast zakomunikowało o tem swoim władzom przełożonym. Pruski minister kultury zarządził **natychmiastowe dochodzenia** celem wykrycia sprawcy tego zbeszczeszczenia. Sprawcy temu grozi **wydalenie z wydziału.** Studentka, która pracowała przy tych zwłokach, utrzymuje, że nie dopuściła się tego czynu. Wobec tego władze uniwersytetu przystąpiły do przesłuchiwania wszystkich osób, które znajdowały się w sali w dniu skandalicznego incydentu.

Polska racja gospodarcza

musi być prawem dla przedsiębiorstw na Śląsku

(o) Warszawa, 5. 12. (tel. wł.). Wojewoda śląski Grażyński przyjął delegację przedstawicieli Polskich Związków Zawodowych. Delegacja doręczyła wojewodzie **rezolucję w sprawie zwalniania obcokrajowców, zatrudnionych w przemyśle górnośląskim.** Rezolucja domaga się **pozbawienia pracy obcokrajowców, ponieważ odbierają polskim pracownikom chleb.** Obcokrajowcy **stoją na przeszkodzie rozwoju przemysłu śląskiego po linji polskich interesów gospodarczych.** Zajmują oni odpowiedzialne stanowiska i nadają niepożądany kierunek interesom polskim. Sprowadzają oni z Niemiec towary nawet dla potrzeb biurowych, obciążając w ten sposób bilans handlowy zbędnym importem. **Wewnętrznym językiem urzędowym w ciężkim przemyśle górnośląskim jest język niemiecki.**

Niezależnie od tego memorjału **Związek Obr. Kresów Zach. złożył drugi memorjał,** domagający się **spolszczenia administracji przedsiębiorstw górnośląskich** oraz uchwalenia ustawy, umożliwiającej rozwiązanie kontraktów, opiewających na zbyt wysokie uposażenia. To wszystko ma na celu **sanację niedomagań** na G. Śląsku oraz **zmuszenia przedsiębiorstw do liczenia się z polską racją gospodarczą.**

Syn cesarza Japonji królem Węgier

Z takim sensacyjnym projektem występowali węgierscy radykali prawicowi

Budapeszt, 5. 12. (PAT). Dziennik „Ujsag“ **podaje ciekawe szczegóły z wykrycia puczu radykalno-prawicowego na Węgrzech.** Dziennik pisze, że upatrzony przez zamachowców na przyszłego ministra spraw zagr. **Toth** bawił przed dwoma miesiącami w Wiedniu, gdzie **złożył wizytę w poselstwie japońskiem w charakterze przedstawiciela związku turańskiego.** Oświadczył on posłowi japońskiemu, że **na Węgrzech nastąpi w najbliższym czasie zasadniczy** zwrot polityczny i że nowy kurs polityki zmierzał do **zaproponowania tronu węgierskiego drugiemu synowi cesarza japońskiego,** przyczem informował się Toth w jaki sposób cesarz Japonji ustosunkuje się do tej propozycji. Poselstwo odniosło się do powyższej wizyty z zastrzeżeniem i zwróciło się z zapytaniem do poselstwa węgierskiego w Wiedniu, gdzie udzielono dokładnych informacyj. Oczywiście **poselstwo węgierskie nie omieszkało zawiadomić ministerstwo spraw zagr. w Budapeszcie o całej tej sprawie, co spowodowało rozpoczęcie śledztwa,** które doprowadziło do wykrycia działalności zamachowców.

„Stahlhelm“ odgraża się Wersalowi

(o) **Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.).** Z Berlina donoszą, że **dowódca „Stahlhelmu“ Duesterberg** oświadczył, iż dowództwo „Stahlhelmu“ zamierza zwołać **60.000 wieców** na których żądać **będzie zwiększenia sił zbrojnych Niemiec** i skreślenia postanowień traktatu wersalskiego.

Prasa zachodnio-europejska o wizycie min. Marinkovicza w Warszawie

Paryż, 5. 12. (PAT). „Le Temps“ podkreśla znaczenie wizyty ministra spraw zagr. Jugosławji Marinkovicza w Warszawie i konsolidację krajów w Europie środkowej.

Rzym, 5. 12. (PAT). „Trybuna“ podaje **że wizyta ministra Marinkovicza w Warszawie** była aktem kurtuazji i nie miała charakteru politycznego, nie mniej jednak skończyła się sukcesem ze względu na pakt w sprawie zbliżenia kulturalnego między Polską a Jugosławją. Pakt ten dowodzi, że **Polska stała się atrakcyjną siłą kulturalną.**

Nominacje dwóch nowych wicewojewodów

(o) Warszawa, 5. 12. (tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów zapadła decyzja co do nominacji nowego wicewojewody łódzkiego, które to stanowisko zostało opróżnione przez nominację dotychczasowego wicewojewodę Kirtiklisa wojewodą pomorskim. **Wicewojewodą łódzkim mianowany będzie starosta kaliski Potocki.**

Jednocześnie załatwiono nominację starosty Sokoła z Nadwornej na **wicewojewodę stanisławowskiego.**

Gandhi w Paryżu wygłosi wielką mowę polityczną

Paryż, 5. 12. (PAT). W drodze powrotnej z Londynu, gdzie brał udział w konferencji okrągłego stołu **szermierz niepodległości Indyj Mahatma Gandhi,** zatrzyma się na kilka dni w Paryżu, gdzie **wygłosi dziś wieczorem mowę** na wielkim wiecu, zorganizowanym przez paryskie środowiska indyjskie. Przedstawi on **sytuację w Indjach,** która — według niego — **jest bardzo groźna.**

Pod Helem osiadł statek na mieliźnie

Akcja ratunkowa w toku

W nocy z czwartku na piątek, 4 b. m., **osiadł na mieliźnie pod Helem** w pobliżu helskiej boi „Nord“ jakiś **parowiec,** idący w kierunku północnym. Na wiadomość o wypadku **Kapitanat Portu w Gdyni** wysłał natychmiast na pomoc rzuconemu na mieliznę statkowi **holownik „Ursus“** z pilotem.

W godzinach popołudniowych powrócił do Gdyni holownik „Ursus“. Statkiem, który najechał na mieliznę pod Helem, jest **parowiec niemiecki „Eduard“ z Hamburga.**

Statek ten w czwartek wyruszył z Gdyni do Gdańska **z ładunkiem 400 ton kartofli.** W Gdańsku parowiec uzupełnił ładunek i w nocy z czwartku na piątek o godz. 4 **wyruszył do Londynu.** O godz. 6 rano osiadł **na mieliźnie.** Z pomocą pośpieszyły statkowi **4 holowniki z Gdańska.** Do późnych godzin wieczornych **statku nie udało się ściągnąć z mielizny.**

Samobójstwo kupca z Chojnic w Grudziądzu

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w Hotelu Centralnym w Grudziądzu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w skroń kupiec z Chojnic 33-letni **Alojzy Kwasigroch.**

Denata znaleziono w kilka godzin po popełnieniu samobójstwa, leżącego w pokoju hotelowym na kanapie.

Kwasigroch przybył do Grudziądza onegdaj wieczorem z Tucholi i zajął pokój w hotelu Centralnym.

Przy **denacie znaleziono 14 groszy.**

My i oni

Z kół legjonowych, od jednego z frontowych oficerów legjonowych otrzymujemy poniższy artykuł, który jest odpowiedzią na to tendencyjne i fałszywe oświetlanie naszej historji z doby walki zbrojnej o Niepodległość Polski, jakie na łamach prasy narodowo-demokratycznej starają się narzucić swym czytelnikom w jednostronnem i karykaturalnem ujęciu przedstawiciele obozu, przeciwnego ideologji niepodległościowej, której realizacją w czynie były Legjony Polskie Komendanta J. Piłsudskiego.

I.

Często, nazbyt nawet często, czytamy w organach t. zw. „obozu narodowego" i słyszymy z ust jego prowodyrów o rzekomej wyższości ich orjentacji w czasie wojny, kiedy to wypowiedzieli się oni przeciw państwom centralnym, a za porozumieniem z ententą, podczas gdy ludzie z ówczesnego **obozu niepodległościowego**, idąc za swym wodzem duchowym bądź to wstąpili do Legjonów, by walczyć przeciw Rosji, bądź też poparli ten ruch zbrojny. Jest to fałsz świadomy z ich strony i dlatego zwłaszcza tak zasadniczy, że jakkolwiek niejednokrotnie już z różnych stron prostowany, to jednak mimo wszystko stale znowu wysuwany i z upartą taktyką bankruta politycznego wmawiany w nie zawsze świadome szerokie masy społeczeństwa, niejednokrotnie niezupełnie trafnie się orjentującego w ówczesnych tak bardzo skomplikowanych stosunkach w Europie.

Możnaby wprawdzie przejść nad tem do porządku, — gdyż historja już swój sąd o tych wypadkach wydała, — gdyby nie **konieczność prostowania fałszów**, gdyby nie konieczność zapobiegania usiłowaniom rozpowszechniania swych rzekomych zasług w czasie trwania wojny światowej, którą obóz tych ludzi wprowadza w błąd maluczkich. To też jedynie ten względ spowodował nas, ażeby jeszcze raz w tej sprawie zabrać głos i w objektywnem zestawieniu podać opinji publicznej istotną wartość poczynań obu obozów w czasie wojny światowej.

Przedewszystkiem należy stwierdzić tę prawdę niezbitą, że jakkolwiek sympatje całego Narodu polskiego bez różnicy poglądów i przynależności do partji politycznych, były tak na początku wojny jak i w czasie jej trwania wiernie i wytrwale po stronie państw zachodnich, to jednakże sam fakt, że w ich gronie znajdowała się Rosja, która zawładnęła lwią część ziemi naszej i w pewnych okresach najbardziej gnębiła każdą myśl polską — nie mógł sprawić, by Polacy tak zupełnie i bez żadnych zastrzeżeń mogli się modlić o bezwzględne zwycięstwo koalicji, której kombatantem była carska Rosja.

Wówczas bowiem w najkorzystniejszym dla nas wypadku, ziemie polskie zostałyby wprawdzie zjednoczone, ale pod berłem krwawego cara. Taki zaś wynik tej największej w dziejach świata wojny ludów, o którą całe pokolenia nasze modliły się wraz ze swym wieszczem, mógł zadowolnić tylko ugodowo i służalczo wobec zaborców nastrojone szeregi tych, którzy najniesłuszniej w świecie każą się nazywać obozem „narodowym".

Natomiast ci wszyscy, którzy się zjednoczyli wówczas w t. zw. **Konfederacji Stronnictw Niepodległościowych,** wysuwali

HASŁO BEZWZGLĘDNEJ NIEPODLEGŁOŚCI,

rozumując słusznie, że niepodległość jest najważniejszym czynnikiem Narodu w jego niezależnem istnieniu i że prostem następstwem tego faktu musi być zjednoczenie. Ludzie ci jednak, w przeciwieństwie do ugodowców, zdawali sobie sprawę z tego, że wolności wyszachrować nie można, lecz należy ją z d o b y ć k r w i ą w ł a s n ą i stąd już na wiele lat przed wojną powstała **myśl stworzenia wojskowych formacji polskich.**

Z trzech zaborów jedynie ówczesna Galicja mogła być tym terenem, na którym w ówczesnych warunkach mogły powstać kadry przyszłej armji polskiej i dlatego też musiano wejść w pewne porozumienie z rządem i sferami wojskowemi najsłabszego z zaborców.

Polska siła zbrojna

Jak trafnemi były te przewidywania okazała już najbliższa przyszłość. One to sprawiły, że w momencie wybuchu straszliwej zawieruchy dziejowej, kiedy walczyło przeciw sobie dziesiątki miljonów przedstawicieli różnych narodowości, wśród nich **nie brakło i polskiej szabli,** pod własnym walczącej znakiem i polskiej słuchającej komendy.

Jeśli na szalę wypadków rzucimy poczynania tych ludzi z obu zwalczających się obozów w Polsce, z których pierwsi rzucili Ojczyźnie w ofierze wszystko co mieli najdroższego, gdyż własne swe młode przeważnie życie, a uczynili to b e z i n t e r e s o w n i e i w dobrej wierze, nie mając najmniejszej pewności czy ich wysiłek ofiarny przyniesie w końcu Narodowi wolność, — to można się z nimi nawet może nie zgadzać co do słuszności obranej przez nich drogi, ale trzeba ich wysiłek zbrojny należycie ocenić i uszanować.

Lecz szczytem przewrotności i niewdzięczności było to, co czyn ten ludzi skromnych liczebnie, lecz wielkich ofiarą i poświęceniem spotkało ze strony części własnych rodaków.

Opinja większości społeczeństwa polskiego zbałamucona propagandą wrogich męskim poczynaniom tej garstki walczącej, wystąpiła przeciwko nim. I nie było oszczerstwa tak niskiego, któregoby nie zarzucono legjonistom ze strony obozu przeciwników.

Zarzucano im germanofilstwo i austrofilstwo, karjerowiczostwo, sprzedajność, ba zdradę sprawy narodowej i t. p., obelgi, któremi tak łatwo i chętnie szafują ci, którzy zwąc się „obozem narodowym", nigdy nie zdobyli się na czyn prawdziwie męski dla Narodu.

Ich jedynem i wyłącznem zadaniem były i są zakulisowe intrygi, szacherki dyplomatyczne i obrzucanie stekiem najordynarniejszych obelg wobec obcych wszystkich tych, którzy nie są z ich partyjnego podwórka i mają odwagę myśleć inaczej, a gdy zajdzie tego potrzeba przeciwstawić się ich partyjnym machinacjom.

Wówczas powstała w legjonach ta pieśń o głębokiej treści, która jak żadna inna oddaje ducha i nastroje jakie panowały wśród legjonistów „My pierwsza brygada" tak samo znienawidzona i zohydzona przez „obóz narodowy" jak i jej twórcy. Nie ich winą jednakże było, że to poniekąd wyznanie wiary legjonistów wobec Polski i tej części społeczeństwa, która nie chciała zrozumieć ich porywu było tak przykrem, że do dnia dzisiejszego jeszcze działa na niektórych z pośród nich jak czerwona płachta na byka.

CÓŻ WTEDY ROBILI „ONI"?

Kiedy więc legjony krwawiły się na polach bitew, znacząc już wówczas ciałami poległych przyszłe granice Polski, cóż robili przywódcy „obozu narodowego"?

W kraju na ziemiach naszych **nie uczynili żadnego pozytywnego kroku przeciw żadnemu z okupantów. Nawet wówczas, kiedy P. O. W.** i ludzie z **Pogotowia Bojowego PPS. wystąpili w szeregu aktów zbrojnych przeciwko tym, których** słusznie i oni sami nazywają największym wrogiem Polski — **przeciwko Niemcom,** i wtedy jeszcze nie znalazł się żaden wśród nich, ktoby ruch ten poparł.

Prowodyrzy ich ofiarowali złotą szablę wielkiemu Księciu Mikołajowi, dla przeciwstawienia Legjonom Piłsudskiego usiłowali **tworzyć legjon Gorczyńskiego**, a gdy jednak zdrowa opinja publiczna nie poparła w odpowiednim stopniu tych służalczych poczynań, wyjechali do Petersburga, by tam w przedpokojach ministerjalnych „służyć" sprawie polskiej.

W końcu widząc jednak, że potęga Rosji chwieje się i nie podobna dłużej opierać na niej swych rachub politycznych, wyjechali do Szwajcarji, a później do Paryża i w tym jedynym momencie przysłużyli się poniekąd rodakom, wspierając wszczętą przez wielkiego patrjotę mistrza Paderewskiego na szeroką skalę zakrojoną akcję jałmużniczą dla ofiar wojny w Polsce. To też jest ich największą zasługą, ale bodaj też, że j e d y n ą, jaką się przysłużyli w czasie wojny światowej, cierpiącej i w największym kataklizmie dziejowym odradzającej się Ojczyźnie.

N. Er.

Pożyczka francuska z 1924 r.

w świetle rzeczywistości

W szeregu pism pojawiły się w ostatnich dniach sensacyjne informacje i komentarze na **temat kwoty 316 miljonów franków francuskich.** wymienionych przez francuskiego ministra finansów p. Flandina w Izbie deputowanych, jako kwoty pożyczki udzielonej Polsce.

Min. Flandin, jak widać z „Le Temps" z dn. 29. 11, w odpowiedzi na zarzut o nadmiernych kredytach dla państw i banków obcych, wskazał m. in., że tak bardzo intrygująca obecnie część prasy polskiej cyfra 216,3 miljona franków fr., kredytu dla Polski, oparta jest na starej ustawie francuskiej z 1924 roku.

Odpowiednia ustawa istnieje także w Polsce i znaleźć ją można w „Dzienniku Ustaw" Nr. 40 z 1924 roku, pozycja 425.

Ustawa ta nosi datę 11 kwietnia 1924 roku i jest — poprostu nadal wykonywana.

Umorzenie kredytów tych jest przewidywane stale w corocznych budżetach, było przewidziane w budżecie tegorocznym i jest przewidziane obecnie w nowoprzedłożonym Sejmowi preliminarzu budżetowym w części 20 „długi państwowe", rozdział II paragraf 4.

Z teki karykaturzysty



Godło przyszłych Niemiec.

Obcokrajowcy ze Śląska do Vaterlandu

Czas położyć kres destrukcyjnej robocie w śląskim przemyśle

Związek Obrony Kresów Zachodnich zwołał w Katowicach konferencję wszystkich polskich związków zawodowych celem zajęcia stanowiska w sprawie obcokrajowców, przeważnie obywateli niemieckich, zatrudnionych w przemyśle śląskim. Wszyscy przedstawiciele zgodnie przyjęli rezolucję, w której m. in. stwierdzono co następuje:

„Obecne przewlekłe przesilenie gospodarcze jaskrawie uwydatniło smutny fakt, że z jednej strony urzędy państwowe rejestrują na terenie Województwa Śląskiego ca. 67.000 bezrobotnych, z drugiej zaś około 2.500 obcokrajowców — w znacznej części obywateli Rzeszy Niemieckiej — znajduje nadal zatrudnienie w górnośląskim przemyśle, nie **przysparzając mu żadnych korzyści, ani gospodarczej, ani technicznej natury.**

Obcokrajowcy ci ujawniają orjentację w **kierunku gospodarczych i politycznych potrzeb Rzeszy oraz stoja na przeszkodzie rozbudowie przemysłu górnośląskiego** po linji polskich interesów gospodarczych. Jak doświadczenia minionych lat wykazały, są oni elementem **hamującym techniczne doskonalenie produkcji i obniżenie jej kosztów.** Zajmując niemal wyłącznie odpowiedzialne i wpływowe placówki, nadają **niepożądany kierunek działalności biur zakupów, polityce personalnej i t. d.** Drogą tą wywierają presje na **orjentację narodową kupiectwa śląskiego, urzędników i robotników** od nich uzależnionych, oraz — **sprowadzając z Niemiec towary** nietylko dla potrzeb ruchu, lecz nawet dla potrzeb biurowych — obciążają bilans handlowy zbędnym importem. Jak dalece wpływy ich sięgają świadczy fakt, że wewnętrznym **językiem urzędowym w większości zakładów ciężkiego przemysłu górnośląskiego jest jeszcze język niemiecki.**

Zważywszy, że obcokrajowcy ci, będąc obciążeniem dla przemysłu, **przyczyną niedostatku licznych rodzin polskich,** których żywiciele pozbawieni są możliwości zarobkowania, **źródłem niepokoju socjalnego,** wreszcie ośrodkiem tendencyj gospodarczo i politycznie Państwu Polskiemu nieprzychylnych, podpisani

stwierdzają **BEZWZGLĘDNĄ KONIECZNOŚĆ NATYCHMIASTOWEGO POZBAWIENIA PRACY OBCOKRAJOWCÓW,** oraz zwracają się do władz państwowych z gorącym apelem, aby władze z całą stanowczością użyły wszelkich środków **DO USUNIĘCIA Z PRACY W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM OBCOKRAJOWCÓW, ODBIERAJĄCYCH POLSKIEMU PRACOWNIKOWI CHLEB I HAMUJĄCYCH NORMALNY ROZWÓJ ŻYCIA POLSKIEGO."**

Wojewoda śląski uznał słuszność powyższych postulatów i przyrzekł życzliwe ich rozpatrzenie.

Delegacja Zw. Obr. Kresów Zachodnich wyjeżdża z osobnym memorjałem w tej sprawie do Warszawy, który przedłoży miarodajnym władzom do rozpatrzenia.

Śląsk łączymy z Gdynią

Roboty przy budowie magistrali są w pełnym biegu

Projekt wielkiej magistrali kolejowej, łączącej w linji prostej nasze Zagłębia węglowe z Gdynią znajduje się już w pełnym toku realizacji. Jakie ogromne znaczenie magistrala posiada dla naszego życia gospodarczego wynika chociażby z tego faktu, że w stosunku do najdogodniejszego dzisiaj szlaku węglowego, łączącego Śląsk z Bałtykiem przez Częstochowę — Kutno — Bydgoszcz — magistrala jest krótsza o całe **110 kilometrów.**

Magistrala Śląsk — Gdynia posiadać będzie nietylko ogromne znaczenie dla naszych stosunków, ale daje **znacznie ulepszoną komunikację do portów Bałtyku** z krajów południowych od Polski na południe.

Główne biuro budowy magistrali mieści się w Bydgoszczy. Dyrektor budowy inż. Nowkuński tak przedstawił stan obecnych prac budującej się linji współpracownikowi „Gazety Polskiej".

JEDNOTOROWA I DWUTOROWA MAGISTRALA.

Budująca się magistrala G. Śląsk — Gdynia dzieli się zasadniczo na dwie części: **jednotorową i dwutorową.** Odcinek Herby Nowe — Siemkowice jest jednotorowy. W Siemkowicach do magistrali „wpada" odnoga idąca z Częstochowy, długości 55 km. która połączy magistralę z Zagłębiem Dąbrowskiem. Wkrótce zaczynamy ją budować. W Siemkowicach będzie się więc **koncentrował ruch pociągów z dwu Zagłębi węglowych.** Dwutorowa część magistrali będzie biegła aż do Maksymiljanowa za Bydgoszczą. Tu znów następują widełki: **jedna linja prowadzi na Tczew, do Gdańska,** druga zaś, świeżo zbudowana, prosto na **Kościerzynę do Gdyni i ten odcinek jest znowu jednotorowy.**

Na odcinku Herby Nowe — Zduńska Wola i Maksymiljanowo — Gdynia, odbywa się w dalszym ciągu ruch prowizoryczny. Na tym ostatnim odcinku **powiększono ruch do 14 pociągów na dobę.** Na przestrzeni wymienionych odcinków roboty ziemne wykonane **zostały prawie w stu procentach.**

Intensywnie pracujemy obecnie nad wykończeniem budynków i rozbudową torów na **stacjach, budową urządzeń sygnalizacyjnych, wodociągowych, telefonu, telegrafu** itp. **Praca ta zimą nie będzie przerwana, gdyż wiosną zamierzamy uruchomić tu już normalny ruch pociągów.**

10 MILJONÓW ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE NA ROBOTY.

Co do odcinka środkowego magistrali, najmniej zaawansowanego, to i tu roboty **ziemne są na ukończeniu** i przystąpiliśmy do wznoszenia budynków stacyjnych i układania toru. Budowę prowadzimy z jak największym pospiechem, **wydając na roboty około 10 milj. zł miesięcznie.** Ogólna suma, którą Tow. Francusko - Polskie preliminowało na budowę jednotorowej linji Śląsk — Gdynia, wynosi około 120 milj. zł. Według umowy koncesyjnej linja jednotorowa na całej długości magistrali oddana być **musi do normalnej eksploatacji najpóźniej do 31 grudnia 1932 r.**

Rozumiejąc jednak doniosłość budującej się linji dla życia gospodarczego, będziemy się starali **oddać ją do eksploatacji prowizorycznej daleko prędzej.** Będzie to w dużej mierze zależało od warunków atmosferycznych: jeżeli zima będzie bardzo surowa — odbije się to ujemnie na tempie pracy.

Rozpoczęliśmy już wstępne prace nad budową odnogi Siemkowice — Częstochowa. Z wiosną prace budowlane **na tym odcinku również ruszą żywszem tempem.** Równocześnie z budową jednotorowej linji prowadzone są prace wstępne nad budową drugiego toru, który według umowy koncesyjnej, musi być gotowy do końca 1933 r. Po całkowitem zbudowaniu magistrali zdolność przepustowa jej będzie wynosiła **70 par pociągów na dobę.**

7 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW PRZY PRACY.

Dyrekcja budowy kolei we własnym zakresie robót nie prowadzi, oddając **je do wykonania poszczególnym firmom, które zatrudniają obecnie około 7 tys. robotników.** Pozatem zawarliśmy umowę z kilkunastu przedsiębiorstwami na dostawę wielkie jilości potrzebnych nam materjałów. Jakie to są „drobne" ilości niech świadczy fakt, iż ostatnio np. zakupiliśmy 25.000 **tonn szyn i złączeń, 400 szt. rozjazdów i przeszło pół miljona podkładów.** Wszystkie bez wyjątku materjały potrzebne do budowy, zakupywane są jedynie w kraju.

W najbliższej przyszłości „Francusko-Polskie Tow. Kolejowe" przystępuje do zakupu taboru kolejowego, przeznaczając na to **przeszło 100 milj. zł.** I ten więc dział produkcji krajowej będzie niebawem znacznie ożywiony.

Komisja opinjodawcza przy Ministerstwie Rolnictwa

W Min. Rolnictwa odbyło się pod przewodnictwem p. ministra d-ra Janta-Połczyńskiego 1-sze posiedzenie opinjodawczej komisji gospodarczej, powołanej do życia przez p. ministra rolnictwa w charakterze organu doradczego ministerjum w sprawach gospodarczych.

Do komisji zostali zaproszeni pp. K. Esden-Tempski, inż. K. Fudakowski, poseł W. Chyla St. Karwowski, prezes W. Karwacki, pos. St. Kielak, p. Papara, dr. L. Pluciński, dr. Wł. Piaskiewicz, poseł J. Rudowski, oraz b. minister sen. J. Wielowieyski. Ponadto w posiedzeniu wzięli udział: prezes W. Przedpełski oraz szereg wyższych urzędników ministerjum rolnictwa, przemysłu i handlu oraz spraw zagranicznych.

Na porządku dziennym pierwszego dnia obrad znalazły się sprawy następujące: zagadnienie zniżki cen inwentarza, projekt ustawy standaryzacyjnej dla artykułów rolniczych, oraz kwestja używania przez niektóre działy naszego przemysłu surowców rolniczych, pochodzenia krajowego.

Drugi dzień obrad poświęcono w całości zagadnieniu konwersji krótkoterminowego zadłużenia rolniczego.

List Ojca św. do polskich biskupów

„aby umocnić dobro rodzin i nie osłabiać państwa"

W odpowiedzi na pismo hołdownicze Episkopatu Polski, wystosowane z racji konferencji dorocznej Episkopatu w Częstochowie z października rb. na ręce J. Em. ks. Kardynała Al. Kakowskiego, arcybiskupa - metropolity warszawskiego nadeszła odpowiedź z Watykanu, w której m. i. czytamy:

„Powzięliście wspólne postanowienie, co Ojciec Święty bardzo pochwala, by każdy z Was w swej diecezji Encykliki: „Casti Connubii" i „Quadragesimo anno" między wiernymi rozszerzywszy i należycie je wyjaśniwszy, sprawił przez to, iżby **uniknęło się zła,** przed którem się ostrzega, a osiągnęło dobro pożądane **i umocniło je dla dobra rodzin i korzyści Rzeczypospolitej.** Każdy bowiem widzi, że z **rozprzężenia** i zniesławienia ogniska **domowego, z nienawiści** między ludźmi, z **pomieszania pojęć państwo się osłabia.** Dla bezpieczeństwa i szczęścia narodów starać się trzeba całą siłą, aby godność i **świętość małżeństwa nienaruszoną została.** Niech wszyscy zatem w sprawiedliwości i w **pokoju obcowania obywatelskiego** ku temu celowi się jednoczą. Tego również Ojciec Święty Biskupom Polski winszuje, że biorąc udział w Jego staraniach i trosce o Akcję Katolicką ponowili postanowienie, że będą Akcję Katolicką z coraz większą usilnością szerzyć w całej Polsce. Akcja Katolicka, jeśli stosownie do przepisów przez Ojca Świętego podanych, jest wprowadzona i umiejętnie kierowana, to każdy widzi, jak jest konieczną i jak bezwarunkowo winna być w życie wprowadzona.

List kończy się zwrotem: Wam i wszystkim wiernym Ojciec Święty ochotnem sercem udziela błogosławieństwa Apostolskiego.

Bezdomni nauczyciele

Nie jest anegdotą, lecz smutną rzeczywistością — pisze „Krasnaja Gazeta", **iż 623 nauczyciele w Piotrogrodzie nie mają dachu nad głową i nocują bez zameldowania** u dobrych znajomych, na stołach w kancelarjach szkół lub na dworcach, nawet w wagonach tramwajowych, stojących na szynach zapasowych w remizach.

Port berliński wydzierżawiony na 50 lat

Czynsz dzierżawy wynosi 7.300 marek rocznie

Jeszcze jedna skandaliczna afera w magistracie berlińskim

W związku z niesłychanemi aferami kryminalnemi, wykrytemi w magistracie berlińskim, popełnił — jak wiadomo — **samobójstwo zamieszany w te afery naczelny dyrektor towarzystwa „Behala" (Berliner Hafen — und Lagerhaus A. G.) Schüning, były radca miejski Berlina.** Śledztwo, przeprowadzone w związku z tem samobójstwem, rzuciło snop światła **na skandaliczną aferę wydzierżawienia portu rzecznego w Berlinie.**

Karjera Schüninga była osłupiającą. Był zwykłym robotnikiem portowym w Hamburgu. Jako członek socjal-demokratycznej partji Niemiec, tylko na podstawie swych zasług partyjnych, został powołany na odpowiedzialne stanowisko radcy miejskiego stolicy Niemiec. Na tem stanowisku **przeforsował wydzierżawienie portu rzecznego w Berlinie,** wraz ze wszystkiemi urządzeniami, towarzystwu „Behala". Bezpośrednio po zawarciu odpowiedniej umowy dzierżawnej, **Schüning złożył swój urząd w magistracie berlińskim i został powołany na stanowisko naczelnego dyrektora tow. „Behala",** otrzymując niesłychanie wysokie uposażenie.

Wartość urządzeń portu rzecznego w Berlinie wynosi przy najskromniejszem obliczeniu **70 miljonów marek.** Tymczasem za wydzierżawienie tego wielomiljonowego objektu i to na lat pięćdziesiąt, miasto Berlin otrzymało **368.310 marek złotych,** czyli okrągło po **7.300 marek za rok dzierżawy.** Jednak właściwy wpływ kasowy, jaki miasto otrzymało, jest jeszcze mniejszy. Kwota została zapłacona na wiosnę 1923 roku w markach papierowych, które wobec szalejącej wówczas inflacji spadły po paru dniach niemal do zera.

Cała ta transakcja wystawia smutne świadectwo zarządowi Berlina. Oddano tak wielki objekt prawie zadarmo **aferzystom** i nikt do tej pory całą sprawą się nie interesował. Dopiero **samobójstwo Schüninga odsłoniło ciemne kulisy całej transakcji.**

Prasa niemiecka nawołuje do rewizji całej umowy z „Behala", względnie do unieważnienia jej przez sądy.

Bądź co bądź **budujący** obrazek **z „państwa bojaźni bożej"!**

Bawarskie klejnoty koronne w Londynie pod młoteczkiem licytatora



W przyszłym miesiącu odbędzie się w Londynie licytacja korony króla bawarskiego Ludwika I oraz szeregu innych cennych klejnotów koronnych ze skarbca Wittelsbachów. Korona Ludwika I jest dziełem złotników francuskich i została nabyta przez króla Ludwika w roku 1832.

Niemcy wyludniają się

Przyrost ludności w Niemczech wykazuje w r. b. podobnie jak w latach ubiegłych, tendencję zniżkową. Według obliczeń urzędu statystycznego Rzeszy, wyniósł przyrost naturalny ludności Rzeszy, w pierwszej połowie 1931 r. — 143.794 głów. W tym samym okresie roku ubiegłego przyrost naturalny wynosił — 214.658 głów. Należy podkreślić, że zmniejszenie liczby urodzin daje się zauważyć nietylko w wielkich miastach, ale także w miasteczkach i na wsi. Liczba małżeństw zawartych w Rzeszy niemieckiej w pierwszem półroczu 1931 r. wynosi o **30.000 mniej,** aniżeli w tym czasie roku ubiegłego. Liczba małżeństw, zawieranych w wielkich miastach, jest o 40 proc. mniejsza, niż w miasteczkach i na wsi.

Śruba podatkowa w Niemczech

W przyszłym tygodniu zostaną przedłożone prezydentowi Hindenburgowi do podpisu nowe zarządzenia wyjątkowe, **zmierzające do podniesienia szeregu podatków,** celem **złagodzenia kryzysu finansowego.** Kanclerz Bruening długi czas konferował z prezydentem Hindenburgiem na temat tych zarządzeń wyjątkowych.

Zarejestrowani hitlerowcy

Organ hitlerowców „Volkische Beobachter" donosi, iż liczba legitymacyj partyjnych wydanych przez kierownictwo stronnictwa narodowych socjalistów wynosiła z dniem wczorajszym **700.000.**

Sensacyjny wynalazek Polaka w Paryżu

Czy aresztowany inż. będzie zrehabilitowany?

Prasa paryska doniosła ostatnio o aresztowaniu polskiego inżyniera, chemika i profesora politechniki lwowskiej Zbigniewa Bunukowskiego pod zarzutem oszustwa naukowego. Prof. Bunukowski twierdził rzekomo, iż odkrył nowy sposób wydobywania złota i rozmaitych metali z pewnych gatunków ziemi. Na podstawie raportu prof. Bunukowskiego Towarzystwo do przedsiębiorstw finansowych i przemysłowych „Finindus" i Towarzystwo elektrochemiczne wpłaciły na ręce profesora przeszło miljon franków na budowę potężnego aparatu, mającego przerabiać większe ilości ziemi. Formułę swego wynalazku profesor złożył w zapieczętowanej kopercie u notarjusza w Mentonie.

Pod pozorem, że wyładowanie się elektryczności zniszczyło jego aparat, profesor zażądał dalszych większych sum, uważając, że zapłata była za niska za jego wynalazek. To żądanie spowodowało towarzystwa do zaskarżenia profesora o oszustwo, a władze sądowe w tych dniach zarządziły aresztowanie profesora w jego willi w Carnolles. Tyle mniejwięcej wynoszą informacje prasy francuskiej.

Nie ulega wątpliwości, że dziennik francuski przekręcił nazwisko wynalazcy i że chodzi tutaj o inż. Dunikowskiego.

Jak się okazuje p. Zbigniew Dunikowski nie jest profesorem politechniki lwowskiej. Stanowisko to zajmował ojciec jego, ś. p. Emil Dunikowski, uczony o wszechświatowej sławie, znakomity geolog i uczestnik wielu wypraw naukowych do Ameryki, Afryki, Indyj, Syberji i Australji. Syn wielkiego uczonego Zbigniew poświęcił się chemji i studjom specjalnym nad ciałami promieniotwórczemi. Zamieszkał w Monaco, a ostatnio pracował we własnem laboratorjum w Cap Martin na Riwierze francuskiej.

Inż. Dunikowski odkrył pod pokrywą wapienia w Alpach nadmorskich metal tytan, posiadający właściwości radjoaktywne. A ostatnio zwrócił na siebie uwagę świata naukowego wynalezieniem nowej metody wydobywania radu przy pomocy wysokiego napięcia elektrycznego, promieni ultrafioletowych i wysokiej temperatury.

Jak się zdaje jednak, studja nad radem były tylko przykrywką dla pracy nad wydobywaniem złota z tytanu. Na tle tych doświadczeń wynikła obecnie afera, która niewątpliwie narobi wiele wrzawy w świecie naukowym.

Pismo paryskie w zakończeniu swego sprawozdania wyraża nadzieję, że inż. Dunikowski zdoła się zrehabilitować, że wynalazek jego istotnie posiada wartość naukową i że inżynier polski będzie stanowił dodatni wyjątek wśród nowożytnych alchemików.

Czarodziejka łyżew w Katowicach

Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach będzie widownią zjawiska w Polsce niecodziennego. — Sztuka Sonji Henie, wielokrotnej mistrzyni świata w jeździe sztucznej na lodzie, dotyka granic najdoskonalszego tańca, którego estetyka za jednym zamachem zdobywa sobie publiczność najwybredniejszą na całym świecie. Dzięki Katowicom Polska będzie mogła oglądać zjawisko boginkę z Oslo przed jej wyjazdem do Ameryki na olimpjadę zimową.



Na gładkiej tafli lodowej oczy widzów olśni **młodziutka mistrzyni świata Norweżka Sonja Henie,** krolowa piruetów, salt, zawrotnych młynków a przedewszystkiem niezwykłego — czarującego wdzięku.

Pusta beczka za 10 beczek wina
Byk za 35 f. kawy z żołędzi

Donoszą z Bukaresztu; Rumunja nie posiada gotówki. Gdzie się ona podziała pokazał nam to minister finansów, przedkładając dokumenty, z których wynika, że chłop, pożyczający w banku przed kilkoma laty 100 lei, dziś winien **jest 4000 lei, czyli 40 razy tyle.** Bo w Rumunji niema prawa na lichwiarzy. To też pan czy chłop sięgnął do samopomocy: **do pierwotnego handlu wymiennego.** A więc: gospodarz chce wybudować stajnię. Nie mając pieniędzy, zawozi **handlorzom drzewa i żelaza, kukurydzę, licząc ją po złotemu za centnar. Z otrzymanych za to desek i gwoździ budują robotnicy stajnię i dostają za to zapłatę w jedzeniu.** Za należną im resztę zabierają pozostałe z budowy materjały i za to kupują sobie w sklepiku wódkę i papierosy...

Chłop potrzebujący pustego worka, przynosi handlarzowi worek pełny. Naczynie jest **stale droższe od wypełniającej je treści: beczka na wino jest dziesięć razy tak droga, jak beczka wina...**

Chłop kupuje parę **butów za... żywe cielę.** Kto tu kogo oszukał? Obiedwie strony są zadowolone. **Chłop ma buty, a szewc świeżą skórę cielęcą i mięso...**

Z zupełnie innej strony, bo z Augsburga w Niemczech, piszą na temat nędzy wśród klasy wieśniaczej, że w miejscowości Memmingen sprzedał chłop byka za... 35 funtów kawy żołędziowej. Funt kawy tej **kosztuje 3 marki,** a więc byka sprzedał za nieprawdopodobną **sumę 105 marek!**

Niepodobna, aby te „nowe formy" kupna i sprzedaży, nie nasunęły każdemu myślącemu przeróżnych refleksyj...

Zagadkowy alchemik

Dziennik „Stunde" donosi z Paryża, o aresztowaniu zręcznego oszusta, który miał wynaleźć sposób wytwarzania złota z mniej wartościowych minerałów. Zdołał on wyłudzić od dwu towarzystw francuskich sumę przekraczającą miljon franków. Nazwisko jego brzmi Dunikowski. Według „Stunde", pochodzi on z Polski i miał rzekomo zajmować w przeszłości stanowisko profesora we Lwowie.

Ile wart jest organizm ludzki?

Pytanie to postawił i na nie odpowiedział znany chemik angielski, dr. Th. E. Lawson. Poddawszy ciało ludzkie dokładnej analizie, stwierdził dr. Lawson, iż człowiek ważący 127 funtów ang. składa się: z 14,5 litra wody, z 500 gramów tłuszczu, z węgla, fosforu, magnezji, żelaza, wapna, popiołu, co wszystko razem nie przedstawia większej wartości nad 10 złotych.

Czy wiecie że...

— Najstarszym rowerzystą w Londynie jest pewna 95-letnia staruszka, która codzień odbywa wycieczkę na rowerze za miasto.

— Pomysłowy wydawca londyński wydał kartotekę gastronomiczną, t. j. pudło zawierające ułożone w alfabetycznym porządku kartki z przepisami kucharskiemi.

— W Ameryce zastosowano w pokojach kąpielowych nowy wynalazek, polegający na automatycznem sygnalizowaniu przez aparat umieszczony przy wannie, iż wanna jest już pełna.

— Najnowszym i najmodniejszym zastosowaniem zegarka w kosmetyce jest umieszczenie miniaturowego chronometru w oprawie metalowej batonu z karminem do warg.

Tajemnica zielonego samochodu

Karty, zamężna dama i zniknięcie przemysłowca belgijskiego

Tajemnicze zginięcie belgijskiego znanego przemysł. K. pochłania od kilku dni uwagę belgijskiej i francuskiej policji. Rodzina wyznaczyła 100.000 franków nagrody za ujęcie sprawców.

Pan K. właściciel fabryki w Antwerpji i szeregu kamienic w Brukseli, znajdował się w krytycznym dniu w **pewnym klubie,** gdzie miał zwyczaj przepędzać kilka godzin tygodniowo. Po kolei wziął udział w „partyjce" i **przegrał 150.000 franków.**

Okoliczność ta bardzo jest znamienna, bo zdaje się **wykluczać mord rabunkowy.** Partnerzy przemysłowca zeznają bowiem, że pozostało mu zaledwie **kilkaset franków w portfelu.** Po spłaceniu karcianego rachunku K. **wsiadł do swego samochodu i odjechał w niewiadomym kierunku,** nie zawiadomiwszy o tem poprzednio rodziny. Samochód ten odznaczał się charakterystyczną **silnie zieloną barwą,** która ułatwiała zauważenie go wśród wielu innych. Jak wykazało śledztwo w samochodzie miało się znajdować tyle benzyny, że starczyłoby **na przejazd 100 kilometrów.**

Zbadano wszystkie stacje benzynowe, znajdujące się w tym promieniu i stwierdzono, że istotnie przed jedną z nich zatrzymał się **krzycząco - zielony samochód,** którego kierowca zażądał 20 litrów benzyny. Rysopis kierowcy był zupełnie niepodobny do przemysłowca K. W samochodzie jednak znajdował się **jakiś owinięty pledami człowiek** — śpiący przyjaciel — jak oświadczył żądający benzyny kierowca. Wszelkie poszlaki zdają się wskazywać na **prawdopodobieństwo uprowadzenia przemysłowca.** Pan K. był 44-letnim człowiekiem i prowadził uregulowane życie rodzinne. Jednakowoż w ostatnich czasach miał podobno nawiązać jakąś **znajomość z pewną zamężną damą.**

Istnieje hipoteza, że **padł ofiarą zemsty,** a jak należy wnioskować z dwu **anonimowych listów,** które wpadły w ręce policji, znajduje się on **żywy i cały, lecz uwięziony w pewnej willi w pobliżu Antwerpji.**

...Nie graj Wojtek!

W Belwederze

Jest może szósta wieczorem, zapada zimna listopadowa noc. Przed nami dwudziestoma — delegacją młodzieży akademickiej z całej Polski przybyłej do Warszawy na Zjazd — otwiera się powoli ze zgrzytem żelazna brama Belwederu. Honorowa warta podchorążych, którzy co roku w historycznych mundurach roku 1830 zaciągają tu wartę, przepuszcza nas bez przeszkód, skrzypi pod naszemi nogami żwir belwederskiego dziedzińca. I już jesteśmy w hollu. Wielkie, zbyt duże, schody zajmują niemal całą jego szerokość, przypominają sień pańskiego, polskiego dworu. Jest chyba ten sam, co temu lat sto i jeden, gdy przez te białe oszklone drzwi wwalił się szturm podchorążych, przerywając sen wielkoksiążęcy...

Ale już dwóch adjutantów wprowadza nas do salonów. Niewielkie przytulne pokoje. Idziemy cicho, uważnie onieśmieleni jak dzieci. Stajemy wreszcie półkolem w większym jasnym salonie. Wita nas postawny generał Orlicz Dreszer: „Za chwilę" oznajmia „wyjdzie do Panów Marszałek".

Czekamy. Generał Orlicz Dreszer jest miły, uprzejmy. Z życzliwym uśmiechem mówi nam o historycznym Belwederze. Że tam na lewo były pokoje Konstantego. W tamtym, dalszym salonie padł pod pchnięciami bagnetów gen. Gendre. A tamtemi schodami znowu uciekł w ostatniej chwili wielki książę do pokojów niewieścich... Nie słyszymy prawie tego opowiadania. Legendę z przed stu laty odrzuciła w cień myśl o tem co się tu, zaraz, za minut parę, przed oczyma naszemi dziać będzie. Oczy patrzą uparcie w niewielki złoto-biały salonik o otwartych szeroko podwojach. Stąd przyjdzie do nas Marszałek. Zauważyłem rzecz jedną; salonik ma wielkie weneckie lustra: w tych lustrach zobaczę Marszałka jeszcze zanim do nas przyjdzie. W tem lustrze zobaczę go pierwszy, zobaczę na ułamek minuty wcześniej.

Nagle z saloniku wychodzi adjutant. Nie mówi nic. Niemieje. Jak na komendę wszyscy obecni wyciągają się w żołnierskiej postawie. Jest cisza, wielka cisza. W lustrze, — mem lustrze — widzę przechodzącego ku nam. I stoi w progu.

...Ma na sobie błękitny, swój dobrze znany, mundur. Jest pochylony naprzód, z głową jak gdyby wyciągniętą ku nam, wielką siwiejącą, silnie zarysowaną głową. Jest ten Marszałek z portretów Wojciecha Kossaka, ale starszy, ale jakiś bardziej rzeczywisty, żywy. Po raz pierwszy rozumiem to wszystko co szary żołnierz Legjonów zmieścił i ukochał w tem jednem najlepszem słowie: Dziadek.

Dziadek nas jakby widzi i nie widzi. Patrzy gdzieś przed siebie. Nie widać jego oczu. Z naszego szeregu mówi kol. Ślusarek z „Legjonu Młodych". Mówi, że stoimy przy nim twardo i wiernie, że liczyć na nas może i polegać. Mówi długim, złożonym, krasomówczym okresem. Kończy.

Teraz mam mówić ja. Ten Marszałek zapatrzony przed siebie onieśmiela, niepokoi. Od długich lat gimnazjalnych, od lat dwunastu marzyło się o tem, by go widzieć, choć raz, raz jeden. Nie widziało się go nigdy. A teraz w imieniu wielu takich jak ja trzeba mówić.

„Panie Marszałku Twórco Państwa Polskiego".

Wyrażało się to credo w szkole, gdzie nauczyciel uczył inaczej — a przecież do naszych mózgów nie trafił. Wyrażało je wobec wrogów i wobec przeciwników i wobec obojętnych. I dziś gdy się je powtarza w Belwederze, to już zwycięsko, na przekór tym wszystkim, z triumfem. Zaczynam głośno, silnie stanowczym głosem. ...Może dlatego, że się boję, by ten głos nie załamał się we wstrząśnieniu wielkiej radości.

Przed oczyma mi stoi scena, gdy kilka godzin temu pochód młodzieży przybyłej na Zjazd dopominał się na belwederskim dziedzińcu o Dziadka. Staliśmy i nie chcieliśmy odejść, mimo mrozu, mimo strasznego zmęczenia nieprzespanej w tłoku wagonowym nocy, kilkagodzinnych obrad, pochodu. Staliśmy i nie chcieliśmy odejść czekając na nieobecnego Dziadka. I wreszcie powiedziano nam, że przyjąć może tylko delegację. Dwadzieścia osób na dwa i pół tysiąca! Tych dwa i pół tysiąca, to tysiące rozsypane po całej Rzplitej zazdroszczą nam w tej chwili naszego zaszczytu — i radości.

Marszałek spojrzał, stojącemu o dwa kroki przed nim, po raz pierwszy głęboko w oczy. Spotkałem się z nieznanem mi, nieznanem tysiącom prócz najbliższych spojrzeniem Józefa Piłsudskiego.

Człowiek o twarzy pozornie starej, zniszczonej tak wielką pracą musi mieć oczy wyblakłe, zmętniałe. Dziadek ma oczy niebieskie jasno, silnie niebieskie, oczy żywe, młodą

Zbrodnie polityczne w Niemczech

Niedoszły przewrót hitlerowski w r. 1922

Próba oderwania Bawarji od Rzeszy — Dr. Ruge i jego pomysły — Rozprawa z separatystami w Palatynacie

Jak wiadomo, partja hitlerowska jest najbardziej antysemicką i najbardziej nienawidzącą Francuzów z pośród wszystkich niemieckich ugrupowań politycznych. Niewielu ludzi natomiast pamięta o okolicznościach, wśród których stawiała ona swe pierwsze kroki. Szczegóły te są o tyle ciekawe, że stwierdzają dwie zdumiewające, zdawałoby się, rzeczy: oto u kolebki partji widzimy **złoto francuskie**, w roli zaś jednego z najczynniejszych działaczy budzącego się ruchu hitlerowskiego występuje... **rodowity żyd.** Zaiste, polityka jest rzeczą skomplikowaną.

Spisek Machhausa

Gdy władze bawarskie rozwiązały Einwohnerwehrę, o której licznych zbrodniach pisaliśmy poprzednio, członkowie jej natychmiast zgromadzili się w zrzeszeniach tego samego typu, występujących pod różnemi nazwami. Jedną z nich był t. zw **„Związek Blüchera"** (Blücher-Bund), w którego łonie zrodził się dziwny plan dokonania rewolucji nacjonalistycznej w Bawarji **z pomocą... Francji.** Mianowicie w lipcu 1922 r. prof. Fuchs, b. redaktor „Münchener Neueste Nachrichten", adwokat Kühles, niejaki Mochhaus, ówczesny redaktor naczelnego organu hitlerowskiego „Völkischer Beobachter" ' **żyd - kupiec Munk, UŁOŻYLI PLAN OBALENIA RZĄDU BAWARSKIEGO, PROKLAMOWANIA „DYKTATURY NARODOWEJ"** i oderwania Bawarji od Rzeszy z jednoczesnem przywróceniem w niej monarchji.

Konieczność tego przewrotu uzasadniano przez wzgląd na zupełne **„zbolszewizowanie"** Niemiec północnych i grożący im **zamach komunistyczny.** Fuchs, Machhaus **oraz dwaj członkowie** „Związku Blüchera", **Kontter** (zamieszany w sprawę zamordowania Rathenaua) i Schäfer, opracowali z gruntownością niemiecką **wszystkie szczegóły planu.** Postanowiono w dniu przewrotu powołać **radę regencyjną,** składającą się z przyjaciół spiskowców oraz przedstawicieli tajnych związków nacjonalistycznych; rozliczono, że szereg dygnitarzy bawarskich opowie się ostatecznie po stronie zamachowców, **ŻYWIOŁY OPOZYCYJNE ZAŚ ZAMIERZANO POPROSTU WYMORDOWAĆ.**

Planowane morderstwo

W szczególności dowódca wojsk bawarskich Möhl miał być **„usunięty" skrytobójczo,** b. minister von Soden — **powieszony,** zaś dr. Heim, przywódca bawarskiej partji chłopskiej — **utopiony w Dunaju.** Jak następnie ustaliło śledztwo, cała impreza była finansowana przez **francuskiego pułkownika Richerta,** b. oficera sztabu gen., pełniącego wówczas funkcję **komisarza węglowego w zagłębiu Saary.** Z tego źródła organizatorzy przewrotu pobrali w okresie od lipca 1922 do lutego 1923 r. około 200 **milj. marek papierowych,** co stanowi równowartość **100 tys. marek złotych** — sumę na one czasy bardzo dużą. Subwencje te jeden ze spiskowców określił w czasie procesu z szubienicznym humorem jako **„ZDOBYCZ WOJENNĄ NA FRANCUZACH".**

Termin przewrotu wyznaczono na dzień 1 marca 1923 r. Jednak 28 lutego cały spisek został zdradzony władzom przez jednego z uczestników; w następstwie tego **uwięziono** wszystkich przywódców. Z pośród nich **Kühles popełnił samobójstwo.** Machhaus również **powiesił się w swej celi,** jednak, ponieważ był on duszą spisku i wiedział dużo rzeczy, których ujawnienie mogłoby zaszkodzić menerom nacjonalistycznym, twierdzono powszechnie, że został on **„sprzątnięty".** Proces pozostałych przy życiu organizatorów spisku odbył się w lipcu 1923 r; Fuchsa skazano na 12 lat więzienia, Munka — na rok i 3 miesiące.

Zamordowanie Baura

Duchowym wodzem wspomnianego wyżej „Związku Blüchera" był dr. Arnold Ruge, b. docent uniwersytetu w Heidelbergu, potomek Arnolda Rugego, głośnego w r. 1848 demokraty niemieckiego i przyjaciela Karola Marksa. Współczesny nam Ruge stworzył doktrynę, według której każdy Niemiec, ożywiony uczuciami patrjotycznemi, powinien **zamordować przynajmniej jednego żyda** i dla realizacji tych humanitarnych projektów założył tajne stowarzyszenie pod szumną nazwą **„Wspólnota krwi germańskiej".** Z innych organizacyj nacjonalistycznych Ruge nie był zadowolony, dowodząc, że **ich przywódcy są zdrajcami.** Poglądy te nie przeszkodziły mu wziąć udział w spisku Machhausa, który był subwencjowany przez Francuzów i w którym nader czynną rolę odgrywał **żyd Munk.**

Sekretarzem Rugego był niejaki Baur, rodem z Meklemburgji, który był również zamieszany w **sprawę zamordowania Rathenaua** i schronił się przed policją pruską do Bawarji. Tak się złożyło, że Baur, bardzo potrzebujący pieniędzy, zawiódł zaufanie swego chlebodawcy i **usiłował go szantażować groźbą zadenuncjowania spisku Machhausa.** Z tą chwilą los jego był przypieczętowany; 19 lutego 1923 r. Baura wciągnięto do zasadzki i zamordowano, trupa zaś jego **wrzucono do Izory.** Morderców wkrótce wykryto: byli niemi Ruge oraz jego zauani, Berger i Zwengauer. W sierpniu 1923 r. sąd skazał pierwszego z nich na rok więzienia, drugiego na 6 miesięcy z zawieszeniem kary, Zwengauera zaś na więzienie dożywotnie. Ten ostatni jednak potrafił zupełnie uniknąć kary, gdyż niezwłocznie udał chorego i wkrótce **po przeniesieniu do szpitala zbiegł.** Ciekawe, że policja znalazła zbiega w **mieszkaniu jego rodziców, jednak nie uważała za potrzebne dokonać aresztowania.**

Mordy w Spirze

Pobieranie subwencyj francuskich przez nacjonalistyczne organizacje bawarskie nie przeszkodziło im bynajmniej zabrać się do **tępienia separatystów w Nadrenji,** również pracujących dla Francji. W końcu 1923 r. przywódca ruchu separatystycznego, Heinz-Orbis utworzył w Spirze **„rząd autonomiczny Palatynatu"** Pfolz ogłosił się **prezydentem nowego „państwa".** Dnia 9 stycznia 1924, gdy świeżo upieczony „prezydent" spożywał kolację w hotelu „Wittelsbach" w Spirze, kilku młodych ludzi dało do niego salwę z rewolweru, **zabijając go na miejscu i raniąc śmiertelnie pięciu innych działaczy separatystycznych.** Jeden z morderców, niejaki Wissman, urzędnik bawarski, został zastrzelony przez szefa propagandy prasowej „rządu separatystycznego", Lilienthala, który przybył do hotelu podczas strzelaniny. Wissman został następnie pochowany z honorami, w asystencji oddziału Reichswehry; trumnę jego **okryto sztandarem cesarskim.** Nazajutrz po zamordowaniu Heinza, prokurator w Würzburgu wydał nakaz aresztowania go za zbrodnię zdrady stanu, karaną wówczas śmiercią.

W ten sposób **sądownictwo bawarskie usiłowało usprawiedliwić popełniony na Heinzu mord.**

Z teki karykaturzysty



Hitler i pacyfizm.

Minuta śmiechu

NASZE DZIECI.

Sześcioletni Bobuś odznacza się skłonnością do filozofowania.

Ojca niema w domu. Bobuś siedzi z mamusią przy oknie i przygląda się gwiazdom.

— Mamusiu, czy słonce jest mamusią, a gwiazdy jej dziećmi?

— Tak, moje dziecko.

— No to księżyc jest tatusiem.

— Dlaczego? — dziwi się mama.

— A bo co noc jest tak długo poza domem.

„WSTĄP DO NAS".

W witrynie sklepu wisi reklama z następującem wezwaniem: „Nie chodź do innych, aby Cię oszukali, wstąp do nas!"

(Passing Show).

E. Bodo porzuca scenę?!

Taka pogłoska rozeszła się wśród sfer artystycznych. Chcąc dowiedzieć się ile w tem prawdy zwróciliśmy się do Eugenjusza Bodo, który nam oświadczył co następuje:

„Jestem zaabsorbowany pracą w filmie. Istotnie noszę się zamiarem porzucenia na pewien, nawet dłuższy czas sceny. Nie nastąpi to jednak przed styczniem. Pyta pan dlaczego przed styczniem? Dlatego, że w styczniu po premjerze „Bezimiennych bohaterów" wyjeżdżamy wraz z Marją Bogdą, Adamem Brodziszem, Witoldem Conti, reżyserem Waszyńskim i innymi do Afryki gdzie będziemy nakręcać nowy film, osnuty na tle scenarjusza prof. A. Ossendowskiego. Gram araba, więc zapuściłem sobie brodę, o czem zapewne pan słyszał, a teraz może pan nietylko zobaczyć, ale nawet... dotknąć!

---

przedziwnie młode. Patrzy na mnie głęboko w źrenice spojrzeniem, w którem jest i siła i rozkaz i wola — ale oczyma, w których jest przedewszystkiem wielka słodycz — i dobroć. I naraz między oczyma Marszałka i wpatrzonemi w nie memi zasnuwają się moje, bardzo niemęskie, bardzo radosne łzy. Przez łzy ze ściśniętej wielką nad siły radością, krtani — mówię dalej do Marszałka. Że my nietylko wierni i karni i oddani. Że my gotowi. My młodzież akademicka, my mocarstwowcy gotowi na każde wezwanie, potrzebę, rozkaz. Że pójdziemy, gdzie nas poprowadzisz i gdzie nam każesz, czynem stwierdzimy naszą miłość, Panie Marszałku.

Dziadek dziękuje. Dziękuje za przybycie nas wszystkich. Mówi „ucieszyłem się". Mówi to charakterystycznym litewskim, kresowym akcentem. Dla mnie brzmi to swojsko, jak słowa kogoś najbliższego.

I zaczyna się rozmowa, która nas zbliża i ośmiela. Oto Dziadek zobaczył parę, trzymanych w ręce korporantek. „Zabawne są te ich czapeczki" mówi rozradowany do generała Orlicz-Dreszera. Korporanci kraśnieją. Niekorporanci też. Gdyby ktoś nazwał korporantkę „[illegible]" i w dodatku „zabawną" to niejeden commiliton nastroszyłby się godnie. Ale Marszałek!

Rozmowa idzie dalej, o uniwersytecie, studjach, zjeździe, o historycznych mundurach podchorążych trzymających straż. Mówi Marszałek. My słuchamy. Jest wesoło, przyjemnie, niefrasobliwie...

Jeżeli jednak nie mamy odwagi pytać się Marszałka to wyręcza nas generał Orlicz-Dreszer. Pyta o zdrowie. Pyta wyraźnie dla nas. Słuchamy, wdzięczni. „Dobre" mówi Marszałek „ale widzicie, gdy grypa tak chwyci pod zimę to potem nie chce i puszczać".

Patrzymy na niego. Jest siwy i pochylony; ale jest w nim także jakaś siła, żywość, coś bardziej młodego niż te rysy żłobione głębokiemi bruzdami na pięknej polskiej twarzy. Twarz jest szlachecko sarmacka, o czystym kresowym typie. Ale ma w sobie i jakąś powagę, coś z zasumowania starego polskiego chłopa. I z tem wszystkiem dobrze się tu zespala jakaś groza i siła — z wielką, bardzo ludzką dobrocią.

Naraz spotykam się znowu z oczyma Marszałka. Mam takie uczucie, jakbym cały się znalazł nagle w tych oczach. Marszałek patrzy [illegible] pytanie: „A Pan z jakich to stron?"

Gdym szedł do Belwederu, miałem nieprzepartą pokusę. Chciałem mówić o tem cośmy czuli my kresowcy, my, dla których wiosenna kampanja 1920 roku była wyzwoleniem, była walką o n a s z ą wolność. Pokrzyżowały się plany, zawiodły nadzieje... Ale pozostał nasz kresowy dług wdzięczności Naczelnemu Wodzowi. Mówić o tym długu? Powiedziałem sobie: nie można. Ale dziś gdy Marszałek tak pyta, odpowiadam:

„Z Ukrainy, Panie Marszałku. Byłem, gdy Pan Marszałek szedł na Kijów mój kraj wyzwalać".

Ani słowa więcej. Słowo więcej, to polityka, to „insynuacje", coś „niewłaściwego". Mówię tylko tyle. Marszałek patrzy. Marszałek zrozumiał.

„Bo ja tak się patrzę na Pana — ciągnie — i Pan ma twarz c z ł o w i e k a z moich stron"...

Mówi to miękko, mówi coś trochę tak jak ja przed chwilą mówiłem „mój kraj". Ale dla mnie Litwa czy Ukraina — to Kresy. Mówię więc:

„Kresy są wszędzie te same, Panie Marszałku".

„Tak i jest — przytakuje. — A śmieli się ze mnie ludzie, gdy mówiłem im, **że Polska to taki obwarzanek; jej wszystko to po brzegach."**

Mówi to tak, że żadnemu z synów Mazowsza nie przyjdzie na myśl się dąsać. Mówi to tak, że nam kilku kresowcom, nam jednej z nim ziemi duma rozpiera piersi. „No chłopcy bądźcie zdrowi — kończy jednak — ja już muszę odejść."

* * *

Wychodzimy z Belwederu. Jest noc. Przed białą kolumnadą ganku pręży się straż podchorążych, w granatowych mundurach, z żółtemi rabatami. Jest bowiem historyczny wieczór 29 listopada. Temu właśnie sto i jeden lat biła historyczna chwila Belwederczyków.

Dla nas dziś ona nie istnieje. Nie widzimy, że nowy oddział piechoty Królestwa Kongresowego zaciąga właśnie wartę. Nie myślimy, nie wiemy, zapomnieliśmy zupełnie o tem, że upływa Nocy Listopadowej rocznica sto pierwsza. Stanęliśmy jednak i patrzymy chwilę, długą chwilę w jasno oświetlone okna jednego z parterowych pokoi. Tam znajduje się teraz Józef Piłsudski. **Ksawery Pruszyński.**

(„Czas").

Przez kraj czerwonego caratu

Pod powyższym tytułem ukazała się na półkach księgarskich ostatnio, nieukończona książka ś. p. Tadeusza Hołówki. Stanowi ona dalszy ciąg wspaniałej opowieści pamiętnikarskiej emisarjusza peowiackiego p. t. „Przez dwa fronty". Zarówno w jednej książce, jak i w drugiej ujawnia się wielki talent narracyjny przedwcześnie zmarłego autora, a przecież pisana jest z tak niesłychaną prostotą i szczerością, jakiej dawno nie widzieliśmy w polskiem, — a może nietylko w polskiem — piśmiennictwie. Tadeusz Hołówko spisał swoje wrażenia tak, jak je odczuwał, a odczuwał je w sposób, który jest niezmiernie charakterystyczny dla autora, ponieważ subjektywizm pisarza starcza w tym wypadku za najszerszy objektywizm najbardziej skrupulatnego obserwatora.

W książce „Przez dwa fronty" niema tego splotu wydarzeń, który zmuszał autora w poprzedniej pracy do charakteryzowania czołowych postaci i donioslych wydarzeń życia polskiego na terenie rewolucyjnej Rosji.

Jest tu natomiast osamotniony emisarjusz, który — zgodnie z poleconą mu misją polityczną — brnie przez bolszewicko-niemiecko-ukraińskie kordony — z Kijowa do Moskwy. Wrażenia Tadeusza Hołówki ukazują austro-niemieckie intrygi na południowym wschodzie i reakcję społeczeństwa ukraińskiego, oscylującego między radykalizmem bolszewickim a niemiecką presją „starego porządku socjalnego". Jakże inaczej, jak o wiele bardziej prosto i naturalnie w oczach autora wyglądają pierwsze kroki bolszewickiej rewolucji, która przejęta wówczas była nastrojem powszechnej wolności.

I choć w autorze polski żarliwy patrjota wyprzedza znacznie socjalistę i rewolucjonistę, — widzi przecież doskonale smutną rolę tych ośrodków polskich na ziemiach ukraińskich i białoruskich, które tak łatwo na drodze najmniejszego oporu ograniczyły się do roli kapitalistycznych ośrodków wielkich fortun tamtejszych królewiąt. Znamy przecież wiele, niejednokrotnie nawet z talentem pisanych, wspomnień z tamtych dalekich Kresów, — ale zawsze interes jednostki czy rodu lub klasy górował w tych wspomnieniach. Dopiero w pamiętnikarskiej pracy ś. p. Tadeusza Hołówki widzimy jasno i prosto nakreśloną drogę, którą winno było podążyć społeczeństwo polskie, do czego zresztą sam wraz z nieliczną grupą wybranych nawoływał.

Ś. p. Tadeusz Hołówko znalazł się osamotniony na dalekim szlaku Kijów — Moskwa. Szedł on tam poto, aby w sercu rewolucji rosyjskiej znaleźć sympatję dla niepodległościowych dążeń polskich w przededniu ich ostatecznej realizacji. Była to zarazem jedyna droga do wyrównania błędów kresowych królewiąt i carskich generałów, którzy dzięki polskiemu pochodzeniu, znaleźli się na czele polskich jednostek wojskowych w Rosji i Ukrainie.

Osamotniony emisarjusz peowiacki na szlaku, który groził w każdej chwili śmiercią, — to zwierciadło, w którem mimowoli z doskonałą jasnością odbija się kontrefekt samego autora. Jest prosty i nieugięty w swem dążeniu naprzód. Ale przyznaje się poprostu i mówi: — bałem się. A jednak — wbrew temu czysto ludzkiemu poczuciu niebezpieczeństwa, — odważnie i zdecydowanie wkracza w gniazdo szerszeni, jakiem niewątpliwie był „partyzancki oddział do walki z kontrrewolucją, spekulacją i sabotażem". Cóż mógł Tadeusz Hołówko przeciwstawić tego typu ludziom? Osobistą siłę ducha i — nic więcej. Ale to wystarczyło. Osobista siła ducha, połączona z prostotą postępowania, zjednywa autorowi przygodnie spotkanych ludzi.

Wraz z pojawieniem się pamiętnikarskiej pracy ś. p. Tadeusza Hołówki — wiele niezrozumiałych tajemnic z przedednia niepodległości zostało wyjaśnionych. I dzięki temu właśnie stały się one historyczną własnością narodu, który z błędów własnych wyciąga naukę na przyszłość.

Testament matki.

(W rocznicę Jej śmierci).

Uczyłam dzieci moje, chodzić prawą drogą,
Nastrome szczyty życia piąć się śmiałym krokiem,
A w dusze bliźnich zawsze dobrem patrzeć okiem
I wieść ich, gdy się sami rozeznać nie mogą.

Uczyłam służyć ludziom, ojczyźnie i Bogu,
Radować się słonecznem, — godzić z chmurnem niebem,
Za chleb odpłacać sercem, — za kamienie chlebem,
Za krzywdy — przebaczeniem, niepamięcią błogą.

Dzisiaj stanęłam sama u wieczności progu,
Świat wasz nieprzeniknionym skrył mi się obłokiem,
A tu, gdzie przed najwyższym sądem dzisiaj stoję,

By sprawę z życia mego złożyć Panu Bogu,
Niechaj najsprawiedliwszym nademną wyrokiem
Będą wasze uczynki, — drogie dzieci moje!

M. Landau.

Z działalności Instytutu Bałtyckiego w Gdyni

Wykłady naukowe — Kuźnia ideologji morskiej

Oddział gdyński Instytutu Bałtyckiego zebrał następujące dane co do frekwencji na wykładach uniwersyteckich odbywających się w Szkole Morskiej. Dotychczas, jak wiadomo, odbyły się trzy wykłady: ministra Klarnera, prof. Tymienieckiego i prof. Limanowskiego. Na pierwszym odczycie było obecnych 260 osób, na drugim 160 osób, na trzecim aż 382 osoby. Bardzo ciekawa, jakkolwiek smutna okoliczność: stosunkowo mało bywają na odczytach urzędnicy, wojskowi, pracownicy komunalni i nauczyciele. Ponieważ te kategorje korzystają z ulg, można było skonstatować, że na pierwszym odczycie ze świata urzędniczego było 115 osób, na drugim tylko 22 osoby i na trzecim 164 osoby. Być może wskutek tego frekwencja nie jest zależna od daty — najbardziej uczęszczane były odczyty w końcu miesiąca, wbrew temu co przepowiadano na początku.

W najbliższy poniedziałek wygłosi odczyt znakomity germanista Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr. Adam Kleczkowski, który będzie mówił o „Wpływach języka polskiego na dialekty niemieckie".

Prof. Kleczkowski jest bardzo dobrym mówcą, pozatem jako uczony ostatnio szczególnie zajmuje się słownictwem żeglarskiem i bada wpływy kaszubszczyzny na język i piśmiennictwo pruskie.

Nowe książki

— **Japonja — Mandżurja**, studjum polityczno-ekonomiczne; dr. Eugenjusz Banasiński, b. konsul R. P. w Tokio. Wydawnictwo Instytutu Wschodniego. Nakładem Księgarni Wydawniczej „Polska Zjednoczona".

Nakładem księgarni wydawniczej „Polska Zjednoczona" ukazało się niezmiernie aktualne studjum polityczno-ekonomiczne dr. E. Banasińskiego, b. kierownika Wydziału Konsularnego przy poselstwie R. P. w Tokjo, pt. „Japonja-Mandżurja". Pojawienie się tej książki dzisiaj, kiedy jesteśmy świadkami niesłychanie ważnych wydarzeń, odgrywających się na Dalekim Wschodzie, czyni zadość potrzebie chwili i niewątpliwie wywoła u nas powszechne zainteresowanie.

Studjum dr. Banasińskiego, owoc skrupulatnych badań i bezpośrednich spostrzeżeń, rzuca snop światła na wszystkie aspekty tego skomplikowanego i mającego już kilkudziesięcioletnią historję zagadnienia, którego obecna faza przykuwa uwagę polityków i mężów stanu obu półkul. Czytelnik polski znajdzie narescie w tej książce poważną podstawę do wytworzenia sobie należytego sądu zarówno o ogromnej skali problemu mandżurskiego, jak i jego poszczególnych elementach i zazębieniach, które zeń czynią jądro dzisiejszych i przyszłych powikłań nad Pacyfikiem a zarazem jeden z najtrudniejszych do rozwiązania procesów dziejowych.

W ustępie końcowym autor podaje streszczenie wydarzeń doby ostatniej, doprowadzając ich przegląd do październikowej sesji Ligi Narodów oraz sformułowania przez Japonję pięciu podstawowych warunków, które winny się stać bazą bezpośrednich rokowań chińsko-japońskich.

Studjum dr. Banasińskiego posiada trzy mapki, ułatwiające czytelnikowi orjentowanie się w terenie i warunkach strategiczno-geograficznych. Papier bezdrzewny, stron 8 + 172, cena zł. 8.

— **Machay, Ferd. Ks. Rozwiązanie sprawy społecznej w ramach Akcji Katolickiej.** (Na podstawie aktów urzędowych papieży Piusa X i Benedykta XV.) Nakład Księgarni św. Wojciecha (K. A. K. 11) Cena zł 5. R. 1931.

Autor bardzo starannie opracował temat powołując się głównie na pisma i mowy Piusa X, ojca Akcji Katolickiej. Na te wskazań i poleceń tego wielkiego papieża, społeczna działalność duchowieństwa wśród ludu okazuje się nietylko pożyteczna, ale i obowiązkowa. Z kart tej książki wieje obok głębokiego przekonania szczery zapał, którym autor pragnąłby natchnąć wszystkich braci kapłanów, mających styczność z ludem. Uzasadnienia moralne i uczuciowe pobudki do akcji społecznej autor czerpie poza pismami Piusa X z dzieł wielkiego biskupa węgierskiego Ottokara Prohaszki, uprzystępniając w ten sposób nieznane dotąd piękne karty z jego utworów.

— **J. Muron. „Wyspa Hispanola".** Powieść. Tłum. Z. Chrzanowska. Str. 374. Cena zł. 8. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań — Warszawa — Wilno — Lublin.

Mimo bardzo usilnych badań archiwalnych historycy nie zdołali się pogodzić co do głównych znamion osoby Kolumba. Pokusili się o to beletryści. Obok Wassermanna, znanego już czytelnikom polskim, stanął w rzędzie psychologów-artystów Jan Muron. Muron nie ograniczył się do uwypuklenia jednej tylko indywidualności — odkrywcy Nowego Świata.

Św. Mikołaj

Kiedy w dniu 5 grudnia, państwo radcostwo zasiedli do układania budżetu miesięcznego, okazało się, że po zapłaceniu rat i części długów zostało do końca miesiąca „na życie" złotych 10 i groszy 15.

— No, w sklepiku można wykręcić się z contem — mówiła pani radczyni. Gorzej z rzeźnikiem — groził, że nie będzie dawać na kredyt.

— Hm... Trzeba będzie wytrząsnąć skąd parę kartek do teatru: on jest wrażliwy na sztukę.

— Najwięcej martwi mnie Jaś — pamięta, że w zeszłym roku włożyliśmy mu do bucika lejce i bacik i cieszy się dziś od rana, że dostanie coś jutro od świętego Mikołaja.

— Ba! w zeszłym roku... A kilka lat temu — pamiętasz, nie wymawiając ci, ten pierścionek z ametystem?

— Co to poszedł na zapłacenie raty mieszkaniowej? Czy pamiętam!

Radcostwo westchnęli. Rozmowy tego rodzaju toczyły się regularnie co miesiąc. Po skonstatowaniu że do końca wystarczyć nie może, było jakoś lżej, bo już bez skrupułów żyło się na kredyt. Ten grudzień tylko gorszy, bo to i Boże Narodzenie i święty Mikołaj.

Wtem zadźwięczał dzwonek. Małżeństwo z niepokojem spojrzało po sobie.

— To pewnie z podatkiem, albo komornik. Nie trzeba otwierać! zawyrokował mąż.

Dzwonek powtórzył się.

— Nie, to nie jest dzwonek urzędowy: za delikatny. Komorniczki dzwonek to już ja znam. Jasiu! gdzie jesteś? Idź i zapytaj przez łańcuch, kto tam.

Dziecko przybiegło po chwili w radosnych podskokach.

— Mamusiu! Tatusiu! To święty Mikołaj przyszedł! I przyniósł taki duży, duży pakunek! A mamusia mówiła, że w tym roku święty Mikołaj zachorował — to widać już wyzdrowiał!

— Co on pleciel porwali się rodzice. — Złodzieja jeszcze wpuścił. Siedź tu Jasiu i nie wychodź.

W przedpokoju zastali wysokiego mężczyznę w siwe wiku, który skłonił się szarmancko.

— Ja w sprawie świętego Mikołaja.... — zaczął.

— Warjat — pomyśleli państwo.

— Szanowni państwo zapewne chcieliby uczcić ten dzień, tak miły dla dziatwy, przez ofiarowanie małego prezenciku swemu rozkosznemu bobaskowi, którego przed chwilą miałem przyjemność poznać — rozpoczął nieznajomy. — Nie wątpię, że serce rodzicielskie...

— Panie, mowy o tem niema — przerwał radca. Nic nie kupimy.

— Rozumiem doskonale. Szanowni państwo nie przypuszczają jednak chyba, że namawiam do kupna gotówkowego? Nic się nie płaci, ani grosika. Pierwsza rata w kwocie dowolnej za trzy miesiące, reszta stosownie do umowy. Pozwolą państwo, że sprezentuję towar.

W mgnieniu oka pokaźna waliza była otwarta. Na podłodze ustawiły się szeregiem niedźwiadki, lalki i konie. Pani rozbłysły oczy.

— Zamknij drzwi na klucz, żeby Jaś nie zobaczył — szepnęła.

— Córeczki szanowni państwo nie posiadają? Szkoda, bo przy większej ilości zabawek dajemy rabat. Mam tu coś dla szanownych państwa — prezencik praktyczny i odpowiedni: maszynka do siekania mięsa i orzechów, nożyk wyjmuje się, służy, jako żyletka... Najnowszy oszczędnościowy wynalazek. Nie? To może patefonik nowej konstrukcji, z płytami. Mam tak że mydła, przybory toaletowe....

Pokusa była zbyt silna.

— No, jeżeli za trzy miesiące... to weźmiemy.

— Bardzo polecam szanownemu państwu. A może państwo urządzają jaką składkową zabawę dla dziateczek na 6 grudnia — to polecam się jako św. Mikołaj. Przyprawiam brodę, zarzucam worek na plecy i doskonale gram swą rolę: tanio — 5 złotych za występ. Mam już nawet dwa zamówienia na jutro. Wszelkie zabawy urządzam na raty — mam umowę z dostawcami i cukiernią. Płaci się im 1-go. Tak, tak, dziś tylko jeden jest dzień w miesiącu obrotów gotówkowych — to pierwszy. Poza tem gotówka jest niepotrzebna wogóle. Sam byłem urzędnikiem, póki mnie nie zredukowali, to rozumiem te rzeczy. Moje uszanowanie państwu! Polecam się! Synek będzie uszczęśliwiony.

W przedpokoju został pociąg do nakręcania, przybory do golenia, flakon perfum i korale dla służącej.

— Naprawdę, chyba z nieba spadł ten człowiek — westchnęła pani. — No i czy nie racja: nacc komu gotówka w dzisiejszych czasach!

Rozległ się dyskretny dzwonek, święty Mikołaj wrócił się.

— Najmocniej państwa przepraszam, ale zmuszony jednak będę poprosić tytułem zaliczki na pierwszą ratę — 50 groszy na tramwaj. Niestety, to jedyna przestarzała instytucja, która nie uznaje kredytu!

H. Dołęga.

Życie gospodarcze

Trzeba wzmocnić bilans handlowy w zakresie rolnictwa

Senator Józef Wielowieyski, urzędujący wiceprezes Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich w udzielonym nam wywiadzie tak formułuje swoją opinję na aktywizację bilansu handlowego w zakresie rolnictwa.

Artykuły rolnicze i przemysłu rolnego stanowią **przeszło połowę wartości eksportu z Polski**, import zaś tychże produktów w ostatnich latach dochodzi **do 18% wartości przywozu Polski.** Jeżeli jednak do importowanych artykułów rolniczych zaliczymy również ryż, tytoń i oleje roślinne i inne artykuły rolnicze, ogólny odsetek przywożonych do nas płodów gospodarstwa wiejskiego podniesie się **do ca. 1/3 wartości całego importu.** Z powyższego wynika, że rozwiązanie problemu aktywizacji bilansu handlowego Polski w dziedzinie obrotu płodami rolnictwa i przemysłu rolnego należy szukać w dwóch kierunkach: 1) **zwiększenia eksportu i 2) redukcji importu tych artykułów.** W obecnych warunkach ten drugi środek ma dużo więcej szans powodzenia, niż pierwszy.

— Jaka jest przyczyna przywozu artykułów rolnych?

— Dość znaczny przywóz artykułów rolnych do Polski ma swój podkład głównie w **dość daleko posuniętym liberalizmie naszej polityki przywozowej.** Liberalizm ten wyraził się w zupełnym prawie braku **ochrony celnej dla szeregu surowców rolniczych** oraz w przyznaniu szeregu ulgowych stawek celnych przy zawieraniu traktatów handlowych z innemi państwami.

— Czy można ograniczyć przywóz surowców włókienniczych?

— Przywóz tych surowców wynosi 500 — 600 miljonów zł. O ile chodzi o najważniejsze z tych surowców: wełnę i bawełnę, to zwolnienie tych artykułów od opłaty stawki celnej z punktu widzenia ekonomicznego jest zupełnie umotywowane.

— Przy jakich surowcach rolniczych ochrona celna jest niezbędna?

— Przedewszystkiem trzeba chronić len i konopie, które to artykuły są zupełnie wolne od opłaty stawek celnych. Przywóz lnu do Polski jest z punktu widzenia polityki gospodarczej **absurdem ekonomicznym**, zważywszy, że rząd równocześnie wykłada pieniądze na opłatę premij dla eksportu tego artykułu. Również przywóz konopi jest zbędny. Bardzo ważną sprawą dla przyszłości uprawy lnu w Polsce jest kwestja juty. Zastąpienie worków jutowych workami lnianemi jest w naszych warunkach zupełnie możliwe i na dalszą metę zupełnie się kalkuluje. Poważne możliwości w dziedzinie meljoracji bilansu handlowego widzimy w dziedzinie **surowców oleistych.** W dziedzinie obrotu handlowego zagranicą temi artykułami zachodzą zjawiska zgoła nienormalne. **Wywozimy bowiem rzepak, rzepik i siemię lniane zagranicę, przywożąc równocześnie egzotyczne surowce oleiste, które w znacznym** stopniu możemy zastąpić surowcem **rodzimego pochodzenia.**

Inną ważną pozycją przywozową, którą można poważnie zredukować na rzecz krajowej produkcji rolniczej, jest **tytoń.** Przywóz surowca tytoniowego stanowi 30 — 50 milj. złotych **rocznie.** Przez wzmożenie produkcji krajowej surowca, zwłaszcza do wyrobu tytoniów pośredniejszych gatunków, używanych przez szerokie warstwy ludności, pozycję tę można będzie według opinji fachowców zredukować o jakie 50%.

— Czy można myśleć o powiększeniu eksportu rolnego?

— O ile chodzi o samą sprawę naszego eksportu rolniczego, nasuwają się tutaj dwie grupy zagadnień do rozwiązania. Piarwsza — to utrzymanie naszych dotychczasowych zdobyczy w dziedzinie eksportu, druga — to rozszerzenie i ulepszenie poszczególnych dziedzin wywozu rolniczego. Pierwsze zagadnienie dotyczy głównie utrzymania naszego stanu posiadania w dziedzinie eksportu żywca i mięsa. Kwestję eksportu żywca i mięsa należy traktować jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi ze względu na stałe pogarszanie się sytuacji włościaństwa, żyjącego głównie z hodowli żywego inwentarza. W dziedzinie zwiększenia i polepszenia samego wywozu rolniczego, stoją dwa kapitalne zagadnienia do rozwiązania, a mianowicie: 1) stworzenie odpowiedniego aparatu eksportowego i 2) polepszenie jakości eksportowanego towaru.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych

Ministerstwo Skarbu wystosowało do wszystkich Izb Skarbowych okólnik normujący sprawę ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1932.

W niektórych wypadkach ulgi powyższe przyznawano będą **z urzędu**, t. j. bez obowiązku składania specjalnych podań ze strony zainteresowanych płatników, a mianowicie: 1) **świadectwa IV kategorji handlowej** wydawane będą dla przedsiębiorstw posiadających tylko **jedną dorożkę samochodową** najwyżej sześcioosobową (łącznie z miejscem szofera), 2) **III kategorji handlowej** dla przedsiębiorstw posiadających nie więcej niż **3 dorożki samochodowe** (najwyżej sześcioosobowe, łącznie z miejscem szofera) względnie 1 autobus osobowy dwudziestoosobowy (nie licząc miejsca dla szofera). Okoliczność, że omawiana gałęź zarobkowania wykonywana jest nie tylko przez przedsiębiorców osobiście, lecz również przy udziale sił najemnych nie stanowi przeszkody do udzielenia ulg.

Przy tej sposobności przypominamy, że przedsiębiorstwa komunikacji samochodowej (autobusowej) utrzymywanej pomiędzy dwiema miejscowościami, zaliczonemi do różnych klas w taryfie winny **nabywać świadectwa przemysłowe w okręgu tej władzy podatkowej**, w której **obrębie przedsiębiorca stale zamieszkuje**, jednak według najwyższej klasy miejscowości, między któremi samochód kursuje.

Z ULG PRZY NABYWANIU ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH korzystają bez składania podań poza przedsiębiorstwami przewozowemi **zakłady gastronomiczne** (restauracje, cukiernie, **kawiarnie, mleczarnie, piwiarnie**), które mogą być prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych **III kategorji**, o ile w tych przedsiębiorstwach sprzedaje się wyłącznie trunki pochodzenia krajowego i piwo, zawierające do 2 i pół procent alkoholu, **miód** oraz wina owocowe, a ilość zatrudnionych pracowników nie **przekracza 10 osób**, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny w tych zakładach pracujących. **Uboczna sprzedaż wyrobów tytoniowych** oraz w przedsiębiorstwach handlu towarowego, jak również sprzedaż domowa tychże wyrobów w restauracjach, o ile odbywa się w jednym i tym samym lokalu będzie mogła być prowadzoną w roku 1932 **bez oddzielnego świadectwa przemysłowego.**

Niezależnie od tego Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe do załatwiania we własnym zakresie działania podań o zezwolenie na prowadzenie w drodze szczególnego wyjątku niektórych przedsiębiorstw na podstawie świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych kategorji **III ZAMIAST II ORAZ IV ZAMIAST III POD NASTĘPUJĄCEMI WARUNKAMI:**

1) złożenia podania o ulgę najpóźniej w terminie **do dnia 31 grudnia 1931 r.,**

2) stwierdzonego przez władze skarbowe zagrożenia — w wypadku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego — **egzystencji gospodarczej przedsiębiorstwa,**

3) o ile wysokość obrotów za rok 1930, przyjęta prawomocnie do wymiaru podatku przemysłowego nie przekracza (w stosunku całorocznym) następujących kwot: przy uldze z kat. II do III — **30.000 zł.**, przy uldze z kat. III do IV — **10.000 zł.**

W szczególności z ulg powyższych będą mogły skorzystać zakłady **gastronomiczne z wyszynkiem trunków** prowadzone we wszystkich miejscowościach województwa poznańskiego, a zatrudniające mniej niż 10 osób, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny w tych zakładach pracujących. Zakłady powyższe prosić mogą o zezwolenie na nabycie świadectw przemysłowych kategorji III zamiast II-ej pod warunkami wymienionemi wyżej pod 1 i 2, o ile określony za rok 1930 obrót nie przekracza kwoty 15.000 zł. w stosunku całorocznym.

KSIĘGARNIE wraz z uboczną sprzedażą materjałów piśmiennych ubiegać się mogą w indywidualnych należycie uzasadnionych podaniach o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa na podstawie 1 świadectwa przemysł. **III kat. handlowej**, o ile przedsiębiorstwo oprócz właściciela, lub zastępującego go dorosłego członka rodziny, zatrudnia najwyżej jednego dorosłego najemnego subjekta, obrót zaś nie przekraczał w 1930 r. kwoty 30.000 zł.

Nadto Ministerstwo Skarbu przedłużyło na rok 1932 ważność okólników, wydanych w latach ubiegłych **W SPRAWIE ULG DLA SPÓŁDZIELCZYCH INSTYTUCYJ DROBNEGO KREDYTU**, prowadzących komisową sprzedaż nawozów sztucznych na rachunek Państwowego Banku Rolnego, właścicieli bibljotek i czytelni (wypożyczalni książek), przedsiębiorstw prowadzących sprzedaż wyrobów Państwowego Monopolu Tytoniowego i t. d.

Decyzje wydawane w sprawie powyższych ulg przez Izby Skarbowe są ostateczne i żaden środek prawny przeciwko im nie przysługuje, zatem w wypadku odmownego załatwienia prośby o ulgi nastąpi spisanie protokółu karnego oraz wymiar 1—3-krotnej grzywny, nawet gdyby przedsiębiorca niezadowolony decyzją Izby Skarbowej wniósł ponowne podanie do Ministerstwa Skarbu.

Nasz handel z Anglją
Spadek funta zachwiał naszą kalkulację eksportową

Anglja odgrywa wielką rolę w naszym zagranicznym obrocie handlowym, skutkiem czego niedawne załamanie się funta oraz ostatnio wprowadzenie ceł przywozowych, wywołało poważne zaburzenia na polskim rynku. W ostatnich miesiącach poza zwykłemi artykułami naszego wywozu do W. Brytanji, jak bekony, jaja, masło, drewno i wyroby drzewne itd., które dość skutecznie walczyły na tym rynku odbiorczym z konkurencją innych krajów, gwałtowny wzrost wykazał eksport wyrobów, wchodzących w zakres gotowej konfekcji.

Spadek funta zachwiał całą kalkulację eksportową i postawił nasze firmy w nader ciężkiej sytuacji wobec straty na należnościach, na akceptowanych już zamówieniach, jak i wobec niebezpieczeństwa utraty tak poważnego rynku. Sytuację pogarszają jeszcze bardziej **cła przywozowe**, które ostatnio zostały wprowadzone w Anglji.

Ogłoszenie listy ceł prohibicyjnych w Anglji odbija się u nas przedewszystkiem najsilniej na **wywozie włókienniczym oraz konfekcji** i manufaktury męskiej w Łodzi, oraz ośrodków chałupniczych, jak Brzeziny, Tomaszów, Ozorków itp.

Według danych „The Economist" z dn. 21 listopada rb. obrót handlowy polsko-angielski w okresie 3 kwartałów rb. przedstawia się w porównaniu z analogicznym okresem 1929 i 1930 r. w tysiącach funtów szterlingów jak następuje (pierwsza cyfra — r. 1929, druga — 1930, trzecia — 1931): przywóz z Polski 5.284 — 6.189 — 6.368, wywóz do Polski 3.281 — 2.068 — 1.454. Jak widać z zestawienia, wywóz angielski do nas zmniejszał się stopniowo, natomiast **wzmagał się nasz wywóz do Anglji,** a to głównie dzięki zdobyciu z wielkim trudem rynku tamtejszego dla wyrobów naszego przemysłu konfekcyjnego i włókienniczego.

St. Zjednoczone pod obuchem kryzysu
Rolnicy amerykańscy ubożsi o 3 miljardy dolarów — Bilanse 20 największych firm przemysłowych

Rozmiary kryzysu, jaki przeżywają obecnie Stany Zjednoczone Ameryki, wskazuje dokładnie doroczne sprawozdanie amerykańskiego Sekretarjatu (Ministerstwa) Handlu, obejmujące okres od 1 lipca 1920 r. do 30 czerwca br. handel zagraniczny Stanów Zjednoczonych w ostatnim roku gospodarczym 1930-31, wyraża się następującemi liczbami: **wartość ogólna wywozu 3.084 miljony dolarów, wartość ogólna przywozu 2.432 miljony dolarów.** Oznacza to w porównaniu z poprzednim rokiem gospodarczym spadek wywozu o 34 proc., przywozu zaś o 27 proc.

Przywóz Stanów Zjednoczonych z Europy w roku 1930-31 wykazuje **spadek wartości o 39 procent.** Najbardziej spadł import półfabrykatów, gdyż o 42 proc. w porównaniu z poprzednim okresem gospodarczym.

W przemyśle najwięcej ucierpiały z powodu kryzysu huty i walcownie żelaza i stali. **Produkcja ich spadła o 37 proc.** w porównaniu z rokiem poprzednim. Spadek produkcji innych **metali był** nieco mniejszy i wynosił 25 proc.

Szczególnie charakterystyczny jest spadek w **produkcji automobilów,** który wynosi 36 **procent.**

Fabrykacja materjałów tekstylnych, skóry i wyrobów gumowych wykazuje **spadek od 11 do 15 proc.**

Bardzo poważnie skurczyła się wreszcie wartość produkcji rolniczej. **Wynosi w roku sprawozdawczym 6.964 miljony dolarów,** podczas gdy w roku poprzednim wynosiła **9.562 miljony dolarów.**

Oznacza to, że w roku bież. rolnicy Stanów Zjednoczonych są ubożsi o prawie 3 miljardy dolarów!

Ogłoszone bilanse 20 największych firm przemysłowych Stanów Zjednoczonych za pierwsze 9 miesięcy rb. dają wymowny obraz kryzysu, przeżywanego przez przemysł tego kraju. W porównaniu z bilansami za 9 miesięcy 1929 i 1930 r. otrzymamy następujące cyfry dochodów tych firm:

Przemysł metalurgiczny (4 firmy) w r. 1929 214,1 milj., w r. 1930 — 129,5 milj. i w r. 1931 — 15 milj. dolarów. Dochód tych firm w rb. stanowił zaledwie 7 proc. dochodu w r. 1929.

Przemysł samochodowy: (cztery firmy) w r. 1929 — 267,8 milj., w r. 1930 — 130,4 milj., w r. 1931 — 103,2 milj. dol. Dochód r. 1931 stanowi 39 proc. dochodu 1929 r.

Przemysł elektryczny: (dwie firmy): w r. 1929 — 69,3 milj., w r. 1930 — 53,9 milj., i w r. 1931 r. 29,7 milj. dol. Dochód r. 1931 w porównaniu z r. 1929 spadł o 57,2 proc.

Przemysł naftowy: (3 firmy) w r. 1929 47,4 milj., w r. 1930 — 13,3 milj., w r. 1931 — deficyt w sumie 29,3 miljony dolarów.

Przemysł chemiczny: (trzy firmy) w r. 1929 — 63,3 milj., w r. 1930 — 46,8 milj., w r. 1931 40,3 milj. dol. Dochód r. 1931 w porównaniu z r. 1929 spadł o 36,3 proc.

Pozostałe 4 duże firmy dały dochodu za pierwsze 9 miesięcy w r. 1929 — 43,2 milj., w r. 1930 — 30,4 milj. i w r. 1931 19,7 milj. dolarów. Spadek dochodu w porównaniu z r. 1929 wynosił 54,4 proc.

Tym sposobem dochód powyższych 20 firm w r. 1929 wynosił w ciągu 9 miesięcy 705,1 milj. dol., a w r. 1931 tylko 178,6 miljonów, spadek dochodu **stanowi 74,7 proc.** Najgorzej przedstawia się przemysł naftowy, którego dochód z 47,7 milj. przeszedł w r. 1931 w deficyt w sumie 29,3 **miljony dolarów.**

Na marginesie

Kryształ i złoto czy pozłotka?

W związku z naszym artykułem p. t. „Bezprogramowość i dywersje na froncie gospodarczym", organ opozycji endeckiej „Słowo Pomorskie" wdziewa w odpowiedzi dostojne szaty apostołów **Prawdy** (przez wielkie „P" siadając na Pegazie szarlatanerji słowa pisze z patosem:

Proszę panów! **Prawda,** czysta, jak **kryształ,** a lśniąca jak **złoto,** zawsze wydobędzie się najaw, choćbyście wszelkiemi sposobami starali się ukryć ją pod korcem. Prawda wyjdzie najaw pomimo was i wbrew waszej woli, płatając wam figle, jak w wyżej opisanym wypadku — na waszych własnych łamach. Bo Prawda jest mocnieiszą od was — czyli — jest mocniejszą od Fałszu! **Prawda zwycięży!**

Wynika z tych litanij na temat „Prawdy", że organ katarzyński jest kryształem lśniącym jak złoto(!), którego blaski i złote promienie osłoneczniają naszą szarzyznę dni kryzysowych, że o dzisiejszem położeniu gospodarczem każde „ich" słowo, to złote, promienne słowo prawdy, szlachetnej, lśniącej nieomal wszystkiemi barwami tęczy.

Tylko rzecz dziwna: za tę **prawdę** co chwila „redaktor odpowiedzialny" dostaje 10 dni aresztu z zamianą na grzywnę, ledwie skończy karę za okłamanie opinji publicznej szkodliwą dywersją antypaństwową wyrządzoną instytucji gospodarczej państwa (Bank Gospodarstwa Krajowego), a już stanie przed kratkami za szerzenie paniki gospodarczej i nawoływanie na wiecu do wyciągania wkładów z instytucyj bankowych państwa...

Jakoś ta prawda „jak kryształ czysta a lśniąca jak złoto" za często ukrywa się w cieniu toruńskiego okrąglaka, zanadto pleśnieje w cieniu, zdala od słońca, jeśli przypomnimy tylko nazwiska Kanarowskich, Piszczów, Merzyckich, Czerwińskich, tych niestrudzonych zaiste bojowników za katarzyńską Prawdę...

Dziwna to zaiste „prawda" **ustawicznie karana paragrafem prawa.** Pocóż więc — proszę Panów — ten patos fałszywy? Pocóż te fałszywe piórka obrońców prawdy?

Czyżby wasz czytelnik, przed którym zresztą zatajacie wyroki antypiszczowe, był aż tak naiwny?

Ostatecznie w tym chaosie pojęć, gdy Korfantego jego partyjni zwolennicy nazywają **„Księciem Niezłomnym"(!),** w którym widzą **„rzadką narodową cnotę w nim uwypukloną(!),** można też siebie panowie pasować na... rycerzy „Prawdy czystej, jak kryształ i lśniącej, jak złoto", ale przecież nie wszystko złoto... co się świeci szychem frazesu.

Z tą „Prawdą" — to się naprawdę nie udało...

Odpowiedź Obserwatorowi z Lipusza

W imię prawdy

Nieustające kłamstwa pism endeckich nie pomijają żadnej sposobności, aby podstępnie, okrywając się płaszczykiem niewinności, własne krętactwa złożyć na innych. Nawet przy organizowaniu uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki, który jako patron młodzieży polskiej napewno nie wyklucza ze swej niebiańskiej opieki młodzieży strzeleckiej, endecy nie pominęli swych codziennych napaści na „Strzelca", aby wbrew zasadzie chrześcijańskiej: ‚kochaj bliźniego twego jak siebie samego" przypomnieć świętemu patronowi młodzieży, że członkowie „Strzelca" nie podlegają Jego opiece. Nasza zacietrzewiona endecja, jak widać, zaczyna już i w niebie dyktować kogo mogą otaczać swoją opieką.

Gdyby tak panom organizatorom uroczystości w Lipuszu zależało rzeczywiście na godnem, chrześcijańskiem uczczeniu św. Stanisława Kostki uroczystą akademją, to mogli przecież wcześniej dowiedzieć się, czy sala w której ma się odbyć akademja może być oddana do użytku publicznego. Ale im nie o akademję chodziło.

Oddawna wiedzieli, że właśnie ta sala nie może być użyta i dlatego tylko w ostatniej chwili chcieli rzekomo odbyć akademję tam, gdzie to było niemożliwe, aby potem mieć sposobność do napaści na wójta, który na zebranie w tej sali nie mógł zezwolić, a także, aby przy okazji obrzucić stekiem oszczerstw polską praworządność i z czułem westchnieniem wspomnieć mniej srogie niemieckie rządy, — które tak samo jak endecja zieją nienawiścią do „Strzelca".

Bardzo elastyczne są endeckie sumienia i jako obywateli Polski i jako ludzi „religijnych".

Obywatel

Wzrost wkładów oszczędnościowych w PKO w m. listopadzie

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wykazują w m-cu listopadzie b. r. dalszy bardzo znaczny wzrost zarówno pod względem kwotowym, jak i ilościowym.

W ciągu m-ca listopada b. r. wkłady na książeczkach oszczędnościowych w P. K. O. wzrosły o *kwotę 10.9 milj. zł.* osiągając na dzień 30. 9. 1931 r. stan 275,9 milj. zł. łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji — globalną *kwotę 308 milj. zł.*

Jednocześnie ze wzrostem kapitału oszczędnościowego, w ciągu miesiąca sprawozdawczego wykazała P. K. O. dalszy bardzo znaczny przyrost liczby oszczędzających.

W miesiącu listopadzie br. wydała P. K. O. 22.715 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji wynosiła w dniu 31. 9. 1931 r. — 749.474 sztuk.

O czem należy pamiętać w czasie spisu?

Oszczędzać czasu i pracy komisarzom spisowym

Już za parę zaledwie dni do drzwi naszych zapuka komisarz spisowy.

Jedno z pism podało niedawno wskazówki, jak należy zachowywać się w czasie spisu. Na pierwszy rzut oka, niektóre z tych wskazówek brzmieć mogą nieco humorystycznie, po bliższem jednakże wejrzeniu widać wiele głębokiej racji.

Co trzeba zrobić, aby poprzeć spis i ułatwić komisarzom spisowym pracę?

1. **Oszczędzić im czasu i pracy.** Więc głowa rodziny winna być w miarę możności 9-go grudnia w domu, a w razie koniecznej nieobecności, pouczyć innego domownika do udzielenia komisarzowi potrzebnych wiadomości.

2. Przypomnieć sobie daty urodzin wszystkich członków rodziny i wszystkich domowników, a najlepiej zapisać je na kartce.

3. **Uprzedzić lokatorów,** mieszkających w domu, aby tak samo przygotowali się do spisu.

4. **Uwiązać psy,** aby nie przeszkadzały.

5. Przygotować czysty kawałek stołu i krzesło dla komisarza spisowego.

6. Mieć na pogotowiu lampę i świecę o ile w mieszkaniu będzie ciemno.

Niektóre z tych wskazówek odnoszą się prawie wyłącznie do wsi, inne bez żadnych zmian dadzą się polecić wszędzie.

Niewiele do głosu tego pisma należałoby dodać, chyba to, żeby odpowiedzi formułować prawdziwie i treściwie po uprzedniem przemyśleniu ich. Należałoby również **na kartce zapisać, poza datą, również miejsce urodzenia, nazwę szkół, które członkowie rodziny ukończyli, albo do których uczęszczają jeszcze,** oraz dokładną **nazwę zawodu i miejsce pracy poszczególnych członków rodziny.** Pozatem trzebaby przygotować atrament i pióro, gdyż formularze spisowe muszą być wypełniane **atramentem.** Dokumenty należy mieć przygotowane na wypadek gdyby komisarz spisowy ich zażądał.

No i wreszcie na zakończenie — komisarzy należy **przyjmować życzliwie i ułatwić im zadanie,** bo praca ich niełatwa, a pamiętać trzeba, że podjęli się jej oni honorowo, powodowani jedynie wysokiem poczuciem obowiązku obywatelskiego.

JEŚLI DBASZ O SWOJE WŁASNE DOBRO, ZEZNAWAJ PODCZAS SPISU DOKŁADNIE I ZGODNIE Z PRAWDĄ!

Wieś pomorska przeciwko Borahowi

Z inicjatywy wójta na obwód Wierzchlas p. Jerchewicza z Zielonki odbyło się w niedzielę, dnia 29 bm. zaraz po sumie w Błądzimiu (pow. Świecie) w sali p. Gruchały zebranie protestacyjne przeciwko wystąpieniom na niekorzyść Polski senatora amerykańskiego Boraha.

Zebranie to zagaił przy udziale prawie całej parafji i okolicznych wiosek p. wójt Jerchewicz. Po nim zabrał głos miejscowy *ks. kuratus W. Labens,* który wskazał na niesłuszne pretensje odwiecznego wroga naszego Niemca, przypomniał krzywdy wyrządzone obywatelom Polakom mieszkającym na Pomorzu za czasów zaborczych i wyraził swą cześć czynnikom rządzącym za ich troskliwą opiekę około tego skrawka rdzennie polskiej ziemi! Przemawiał jeszcze znany na tutejszym terenie patrjota poseł na sejm p. Januszewski z Błądzimia, który starszy wiekiem, podał zebranym przebieg historyczny miejscowości i okolicy i powiatu całego za czasów zaborczych. Znaczenie ogólnego spisu ludności który się odbędzie w dniach najbliższych na terenie całego Państwa, wytłumaczył zebranym Nadleśn. p. inż. Wysiński z Wierzchlasu. Odnośną rezolucję, którą wszyscy zebrani przyjęli i podpisali, przeczytał ks. Labens.

Po odśpiewaniu pieśni: „Nie rzucim ziemi" zakończył p. wójt Jerchewicz to tak poważne zebranie.

Mały felieton

Co to jest choroba?

(Wykład prowincjonalny na cele dobroczynne)

Choroba jest to zjawisko naukowe występujące zwykle u ludzi niem dotkniętych. Cechą choroby, pozwalającą w sposób nieomylny odróżnić ją od tak zwanego zdrowia są jej oznaki czyli symptomy jak naprzykład siódme poty. Niekiedy występuje puls. Najczęściej jednak punktem wyjścia djagnozy lekarskiej jest nekrolog.

Corobry dzielimy na dwie grupy: 1-o — nieuleczalne, 2-o — śmiertelne. Wszystkie instrumenty naszego ciała czyli tak zwane organy narażone są codziennie i stale. Wystarczy wymienić chorobę piersi czyli torsję, lub szkarlatynę, czyli czerwonkę.

Jakże dobrze jest nam niestety znane zabójcze działanie strychniny zwanej też podasznicą.

Niema kraju bez epidemji. Nawet Eskimosi cierpią na biegunkę czyli rozstrój żołądka, co w nauce nosi nazwę: kakafonja.

Na każdym kroku czyha na nas ten straszliwy wróg.

Zaledwie wypuszczamy się okrętem na morze, a już zapadamy na morską chorobę, która od miasta Rygi nazwana została irygacją. Są choroby specjalnie męskie. Do nich należy kleptomanja, na którą zapadają szczególnie starsi panowie. Nawet gwiazdy filmowe nie są wolne od chorób, że wystarczy wymienić Gretę Garbatą i Rod la Raka. Do chorób drobniejszych zaliczyć należy ból głowy, który niewiadomo dlaczego, wbrew prawom anatomji koncentruje się w potylicy.

Czas z tem skończyć! Czas skończyć ze ślepą kiszką, która już nam bokiem wyłazi i z innemi chorobami, które są tylko małą wysypką na morzu nieszczęście.

Nie dziwi nas więc, że nawet kodeks karny się w to wmieszał, głosząc, że rabunek czyli łupież jest zakazany.

Jednakże nie upadajmy na duchu, lecz z wiarą w sercu wyjdźmy naprzeciw mikrobom, bo: „per aspera ad astma"!

Tanny.

(„Cyrulik")

Wszystkie targi odwołane w datach 9 i 10 grudnia

Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że ze względu na mający się odbyć w dn. 9 grudnia br. spis ludności wszystkie targi małe i wielkie, przypadające na dnie 9 i 10 grudnia zostały odwołane i odbędą się w terminach późniejszych, ustalonych przez zainteresowane gminy.

Międzynarodowa znakomitość złodziejska

Więzień z Sing-Sing w rękach warszawskiej policji

Wczoraj nasz korespondent doniósł nam o schwytaniu w Warszawie *więźnia z Sing-Sing* niejakiego *Malkiesa.* Dziś dowiadujemy się *nowych szczegółów* o egzotycznym *zbrodniarzu.*

ZE ŚRODOWISKA PRZESTĘPCÓW

Sprowadzony do policji śledczej *Malkies (włada tylko językiem angielskim),* nie posiadający żadnych dowodów na potwierdzenie swej tożsamości, ma lat 30.

Pochodzi *ze Smorgoni, w woj. nowogrodzkiem.* Podał iż *miał dwa lata gdy rodzice wywieźli go do Ameryki.* Mieszkał w Chicago i Nowym Jorku.

Rodzice mało się nim opiekowali i nie dbali o jego wychowanie i przyszłość.

Gdy podrósł, wszedł w środowisko przestępców. W tym tylko świecie się obracali innego nie znał.

WŁAMANIE DO BANKU W N. JORKU

Należał do *szajki przemytników.* Po pierwszym wyroku za prohibicję nastąpiły inne.

Miał 19 lat, gdy na czele kilkunastu drabów *dokonał włamania do znanego banku nowojorskiego.*

Schwytano go na *goracym uczynku* i stawiono przed sąd. Malkies został *skazany na 10 lat.*

Karę odcierpiał w słynnem więzieniu *„Sing-Sing".* Spotkał się tam z najgroźniejszymi i najniebezpieczniejszymi przestępcami.

RAZEM Z KRÓLEM BANDYTÓW „AL CAPONEM"

Przez krótki czas był *razem z królem bandytów „Al Caponem"* którego potem przeniesiono do innej komfortowej celi.

Malkies odbył wyrok i przed *kilku tygodniami wypuszczono go na wolność.*

Równocześnie tamtejsze władze bezpieczeństwa zakomunikowały więźniowi z „Sing-Sing" iż *musi niezwłocznie opuścić granice Stanów Zjednoczonych Am. Półn.*

DEPORTACJA Z AMERYKI

Jako niebezpieczny dla społeczeństwa, „obywatel" zostaje deportowany do kraju, gdzie się urodził i skąd pochodzi, tj. do Polski.

Malkiesa pod konwojem odstawiono na okręt. *Znalazł się na terytorjum wolnego miasta Gdańska.*

LIST POLECAJĄCY

Wszedł w kontakt z tamtejszymi przestępcami. *Dali mu oni na koszta podróży, zaopatrzyli w „instrumenty",* dali mu również *„list polecający"* do warszawskich złodziejí i kazali mu jechać *„nach Polen"!*

M. przed 10 dniami przybył do Warszawy.

Tutejsza „brać złodziejska" przyjęła go z otwartemi ramionami.

Na dworcu powitała go ‚delegacja" a w jednej z ‚melin" warszawskich odbyła się wspaniała libacja na cześć „gościa" z Chicago z muzyką i tańcami...

Malkies zamieszkał chwilowo w spelunce na Pawiej 84.

RANDKA Z WŁAMYWACZEM

Po kilkudniowym wypoczynku *zamierzał zabrać się do ‚pracy"* z narzędziami z któremi w ciągu 10 pełnych lat odsiadywania kary w „Sing-Sing" nie miał do czynienia.

Wczoraj — jak to podaliśmy wyżej — miał randkę z innym włamywaczem.

Berko Malkies pozostaje w areszcie śledczym, do czasu wyjaśnienia jego tożsamości.

W związku z tem władze polskie nawiążą korespondencję z władzami amerykańskiemi.

KRONIKA

niedziela 6 grudnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota Sabby
Niedziela Mikołaja b.

— **Dyżur nocny aptek** do 6 grudnia włącznie: Apteka Piastowska, Plac Piastowski 25. telefon 682 i Apteka pod Orłem, Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego 14, telefon 98.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—16, w niedzielę i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum prócz wystaw zwykłych, wystawa obrazów i rzeźb Krakowskiego Towarzystwa Artystów Polski „Sztuka".

Repertuar Teatru Miejskiego:

— W sobotę i niedzielę zawsze cieszący się wybitnem powodzeniem „Szwejk", który bawi serdecznie publiczność zaśmiewającą się z kapitalnych, pełnych humoru dowcipów Mieczysława Dowmunta, grającego tytułową rolę. Dr. Grünsteina grać będzie utalentowany artysta i reżyser naszego teatru Jan Bielicz, który jest specjalistą od tworzenia oryginalnych typów cechujących jego indywidualność. Kasa zamawiań sprzedaje bilety z ożywieniem.

— **Specjalne przedstawienia dla dzieci i młodzieży szkolnej.** W niedzielę o godz. 16-tej i we wtorek o godz. 13-tej odbędą się przedstawienia, które wypełni malownicza baśń ze śpiewami i tańcami Walewskiego „Kopciuszek", w bajecznie kolorowej oprawie i czarodziejskiemi efektami scenicznemi. Przedstawienia Dyrekcja specjalnie poświęca naszym milusińskim, w nagrodę za grzeczne zachowanie się i dobrą naukę. Ze względu na przewidywany ogromny popyt na bilety, kasa zamawiań już rozpoczęła rozprzedaż na obydwa przedstawienia.

— **Jadwiga Smosarska w Bydgoszczy.** We wtorek, 8 b. m. o godz. 16-tej odbędzie się tylko jeden występ świetnej artystki Jadwigi Smosarskiej, tak dobrze znanej publiczności z wielu kreacyj kinowych. Ujrzymy ją w znakomitej komedji Verneuila „Orzeł czy reszka". Partnerować jej będą artyści Teatru Narodowego i Polskiego w Warszawie pp. Justjan, Daczyński, Ratschka i Łapiński, ulubieniec publiczności bydgoskiej. Kasa zamawiań już rozpoczęła sprzedaż biletów po cenach zwyczajnych.

Repertuar kin.

Nowości — wyświetla dźwiękowy szlagier sezonu 1931-32 p. t. „Madame Szatan".

Corso — daje podwójny program p. t. „Śmierć bladym twarzom" oraz „Zdobywcy złota".

Marysieńka — wyświetla podwójny program: „Ostatni rozkaz" z Emilem Janingsem oraz „Nieposkromiony".

Wojskowe — wyświetla od dziś potężny film p. t. „Bitwa nad Sommą". Specjalna ilustracja muzyczna orkiestry 62 pp.

Kristal — wyświetla w dalszym ciągu potężne dzieło reżysera Józefa Sternberga p. t. „X—27". Główną rolę kreuje Marlena Ditrich.

Kino-teatr „Rewja" — wystawia film z M. Astor p. t. „Życie jest piękne". Niezwykle subtelny ten obraz przedstawia losy kochającej i kochanej kobiety, która zagrożona ślepotą, poświęca się dla ukochanego. Prócz filmu codziennie występy zespołu b. „Uśmiechu Bydgoszczy" w świetnej rewji p. t. „Na fali 1001 nocy".

Z miasta

— **Koncert-recital Felicji Krysiewiczowej,** laureatki konserwatorjów kijowskiego i poznańskiego, odbędzie się w dniu 7 b. m. Głos tej znakomitej śpiewaczki zapewne nasi czytelnicy przypominają sobie z radja warszawskiego i poznańskiego, gdzie wielokrotnie występowała, pozatem Felicja Krysiewiczowa koncertowała w Poznaniu oraz w całym szeregu miast polskich, zdobywając wszędzie zasłużone sukcesy. Zawdzięczając osiedleniu się koncertantki w naszem mieście, gdzie od niedawna objęła klasę śpiewu w Miejsk. Konserwat. Muzycznem, będziemy mieli możność podziwiania niezrównanej artystki w najbliższy poniedziałek na estradzie sympatycznej auli Gimn. Kopernika. Akompanjament oraz szereg utworów fortepianowych wykona świetny pianista Zygmunt Lisicki. Sprzedaż biletów w księgarni i składzie nut Jana Idzikowskiego, ul. Gdańska 23. Fortepian koncertowy Blüthnera z f-my B. Sommerfelda.

— **Zawody atletyczne.** W niedzielę, dnia 6 b. m. o godz. 19-tej w Strzelnicy odbędą się wielkie zawody zapaśnicze „Legja" Warszawa — Repr. Pomorza.

— **Uroczyste rozdanie nagród i dyplomów** uczniom i uczenicom francuskich kursów Sekwana i koncesjonowanej szkoły przygot. p. M. Regarney pod przewodnictwem p. dr. Wieckiego, prezesa Tow. Przyjaciół Francji w Bydgoszczy oraz popis dzieci szkoły i moc atrakcyj odbędą się dnia 8 b. m. o godz. 16-tej w Państwowej Szkole Przem., św. Trójcy 37. Wejście dla dzieci 40 groszy, dla dorosłych 80 gr. Cały dochód przeznacza się dla bezrobotnych. Goście mile widziani.

— **Sekcja Narciarska P. T. K. w Bydgoszczy** podaje do wiadomości, że udziela wszelkich informacyj dotyczących sprzętu narciarskiego, kursu nauki jazdy na nartach, oraz wycieczek, we wtorki i piątki od godz. 18—19 w lokalu P. T. K., ul. Libelta 5, parter prawo. W razie przypadających w dnie powyższe świąt, dyżur w dnie poprzednie (poniedziałki i czwartki).

— **Zebranie Metalowców Z. Z. Z.** W sobotę 5 grudnia b. r. o godz. 18-tej odbędzie się wielkie zebranie Metalowców Z. Z. Z. w lokalu związkowym przy ul. Wały Jagiellońskie 15. Referat wygłosi p. inż. Balant. O liczny udział członków i sympatyków z pokrewnych oddziałów Z. Z. Z. prosi Zarząd.

— **Wielki pokaz kanarków.** Tow. Hod. Kanarków „Canar[illegible]" urządza w dniach 6, 7 i 8 b. m. na pięk[illegible]branej sali Kasyna Cywilnego, ul. Gdań[illegible] wielki pokaz nagrodzonych kanarków. Pok[illegible] względu na wielką ilość eksponatów, jak również i ich jakość, zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż tegoroczny przychówek miłych śpiewaków przewyższa najśmielsze oczekiwania hodowców. Zwiedzanie pokazu od godz. 9— 20-tej. Uroczyste otwarcie w niedzielę, o godz. 10-tej.

— **Utworzenie na Brdzie III-ch samoistnych obwodów rybackich.** Prezydent miasta Bydgoszczy zwraca uwagę na zarządzenia Woj. Pozn. z dnia 16 listopada r. b., ogłoszone w nrze 49 Pozn. Dz. Woj. z dnia 28. 11. 1931, które ustanawiają następujące samoistne obwody rybackie na rzece Brdzie: a) od jej ujścia do rzeki Wisły, a więc od klm. 0,0 do klm. 4,02 — Obwód I; b) od klm. 4,02 do jazów przy młynach by[illegible]kich i śluzy miejskiej w Bydgoszczy — Obwód II; c) od jazów przy młynach bydgoskich, śluzy miejskiej i śluzy na starym kanale bydgoskim oraz śluzy Okole na nowym kanale bydgoskim do fabryki „Karbid Wielkopolski" w Smukale — Obwód III. Bliższe szczegóły jak również środki odwoławcze podane są w wyżej wspomnianych zarządzeniach Wojewody.

Otwarcie wystawy ozdób choinkowych i zabawek

Związek Harcerstwa Polskiego posiada wszechstronny program którego zadaniem jest także m. in. wyrobienie samodzielności. — Z tego też powodu poszczególne hufce i drużyny prześcigają się nawzajem w pomysłach, — któreby dopomogły im zdobyć trochę grosiwa na ulubione kolonje letnie. Ponieważ do tak wielkiej „wyprawy" jaką jest obóz należy się przygotować zawczasu, przeto bydgoskie hufce pod protektoratem Koła Przyjaciół Harcerzy urządzają na ten cel różne imprezy. — Jedną z takich imprez jest wystawa ozdób choinkowych i zabawek, której otwarcie nastąpi dziś w sobotę o godz. 17 w lokalu „Pod Lwem" przy ul. Marszałka Focha.

Poza „kasą" wystawa harcerska ma przekonać Bydgoszczan, że harcerze mimo mrozu nie zapadają w sen zimowy, lecz pracują wewnątrz i to intensywnie. Niezliczona ilość ozdóbek choinkowych i zabawek zrobiona bardzo pomysłowo, ma dać świadectwo ich pracy. Pozatem podczas wystawy odbędzie się konkurs choinek, loterja etc. Wystawa jest otwarta codziennie. W niedzielę i wtorek (święto MBNP.) wystawa będzie otwarta od godz. 10 do 21 bez przerwy. Bilety wstępu na wystawę są bardzo tanie i wynoszą 50 gr. dla dorosłych, dla młodzieży szkolnej i dzieci 20 groszy.

Harcerze mają nadzieję że społeczeństwo miasta Bydgoszczy popierające zawsze pożyteczne imprezy i tym razem nie zawiedzie.

Zebranie Rady Okręgowej B. B. W. R. w Bydgoszczy odbędzie się DZIS w niedzielę d. 6 bm. o godz. 15-tej w lokalu własnym przy ul. Mostowej

Z sali sądowej

Brzydka sprawa

Na bardzo nieuczciwe kombinacje puścił się niej. Jan Powalisz zamieszkały w Wysoce, pow. Wyrzysk.

Mianowicie sfałszował on weksel na 300 złotych w ten sposób, że podrobił na nim podpis swego znajomego p. Skubczyńskiego jako akceptanta i tak sfałszowany zdyskontował.

W drugim znowu wypadku poszkodował tego samego Skubczyńskiego na kwotę 500 złotych. Podsuwając weksel Skubczyńskiemu, wskazał mu na nieodpowiednie miejsce do złożenia podpisu, tak, że Skubczyński nieświadomie złożył swoje żyro. Dopiero po niewczasie poszkodowany zorjentował się, że padł ofiarą oszusta i doniósł o tem do prokuratury, w rezultacie czego Skubczyński zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

Wszelkich tłumaczeń się oskarżonego, że sam pomylił się, co do wskazania miejsca podpisu na wekslu, sąd nie uznał i skazał go za obydwa oszustwa na łączną karę 7 miesięcy więzienia.

Dobrze mu było w roli dziedzica

W czerwcu b. r. pojawił się w Bydgoszczy niej. A. Kirchker z Cegielniaka, pow. Toruń i, podając się za właściciela ziemskiego, „nabrał" kilka firm na poważne kwoty pieniężne.

Między innymi ofiarą eleganckiego oszusta padł właściciel składu wyrobów skórzanych p. Wiese. Kirchker zjawił się u niego pewnego dnia w składzie i zakupił dwa pasy do maszyny parowej wartości przeszło 650 złotych, regulując rachunek fikcyjnemi wekslami.

Celem spieniężenia nabytych w ten sposób pasów, udał się on do niej. Brunona Grabowskiego, urzędnika Tow. Spółki Wyrobów Skórzanych, który jak twierdzi „widząc przed sobą mężczyznę w eleganckim ubraniu i oficerskich butach", uwierzył w jego „dziedzictwo" i zakupił od niego szerszy pas za 125 złotych, podczas gdy w rzeczywistości pas ten wartość miał około 350 złotych. Drugiego pasa Grabowski nie chciał nabyć, ponieważ był za wąski, mimo to Kirchker zostawił go w biurze wyżej wspomnianej firmy mając nadzieję, że ta prędzej, czy później go zakupi.

Kirchker, jak się okazało, miał zamiar dopuszczenia się innych jeszcze oszustw na terenie Bydgoszczy, nie zdołał jednak doprowadzić do końca swych kombinacyj, ponieważ wkrótce znalazł się za kratkami aresztu śledczego.

Przedwczoraj Kirchker odpowiadał za popełnione oszustwo przed Wydziałem Karnym tutejszego Sądu Okręgowego. Na ławie oskarżonych razem z Kirchkerem zasiadł również nabywca pasa Grabowski, oskarżony o paserstwo.

Zeznania posterunkowego policji śledczej Schlabsa najzupełniej potwierdziły winę Kirchkera, wobec czego sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia, wliczając mu na poczet tej kary areszt śledczy.

Oskarżonego zaś Grabowskiego, sąd uwolnił od winy i kary.

Echa polowania pana Stefcia

Jest nim 24-letni Stefan Radecki, który w październiku ubiegłego roku wybrał się do lasu pod Łodzią w powiecie wyrzyskim na zające. W krytycznym dniu łowili ryby w Noteci w pobliżu Łodzi Fryderyk Timm, Arnold Śliwiński, Paweł Bigalke i Michał Stańczyk. Gdy wyżej wymienieni usłyszeli strzały, udali się do lasu, wietrząc słusznie kłusownika. Po drodze na łące natknęli się na Radeckiego, niosącego na ramieniu ubitego zająca i kroczącego w towarzystwie dwóch innych osobników. Kłusownik, który jednocześnie zdradzał silne skłonności bandyckie, przystanął i oddał z dubeltówki kilka strzałów, raniąc ciężko Timna. Mimo natychmiastowej pogoni udało się bandycie zbiec do pobliskiego lasu. Dwaj jego towarzysze uważali za stosowne jeszcze przed strzelaniną ulotnić się. Za sprawki te znalazł się Radecki w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych przed tut. Sądem Okręgowym wraz z domniemanymi swymi wspólnikami braćmi Władysławem i Michałem Pilarczykami. W wyniku rozprawy sąd skazał Radeckiego na 3 lata ciężkiego więzienia, Pilarczyków zaś dla braku dowodów uwolnił.

Pięciolecie zbożnej pracy

Znany i ceniony w naszem mieście kupiec p. Zygmunt Ciupek obchodził w dniu wczorajszym 5 lecie włodarzenia kawiarnią „Bristol" cieszącą się stale nadzwyczajną frekwencją publiczności. A umie ją sobie zjednywać w sposób szczególnie sympatyczny jubilat które mu matką była uprzejmość, a ojcem spryt i który w rodzinie posiada ciotki tej miary co energja zapobiegliwość, inicjatywa i nadzwyczajna solidność kupiecka. Jubilat tak zrósł z kawiarnią „Bristol" iż w powszechnym jest użyciu raczej termin: „pójdziemy teraz do Ciupka" niż.. do kawiarni „Bristol". Bo też p. Ciupek w pełnem tego słowa znaczeniu jest duszą swego sezamu wybornej kawy znakomitych ciastek i niemniej smacznych przekąsek, któremi szafuje szczodrze za tani pieniądz.

Duży obrót przy małym zysku — oto tajemnica powodzenia przedsiębiorstwa p. Ciupka w którem wszystko dzięki argusowemu oku właściciela „idzie jak z płatka". Pozatem p. Ciupek od lat zgórą 4 trzyma silnie w szczęśliwej swej ręce Ogród Teatralny, który w porze letniej jest bodaj że najbardziej uczęszczanem miejscem schadzek bydgoskiego high-life'u. Młodociany a skrzętny jubilat o ujmującym uśmiechu na twarzy, z którym — jak zapewniają wtajemniczeni — na ten świat już przyszedł jest niewyczerpany w pomysłach by tylko stałym i niestałym swoim gościom maksimum doczesnych przysporzyć uciech czy to w formie pierwszorzędnych potraw i napojów, czy też pod postacią rozrywek muzyczno — koncertowych, bilardowych itp.

To też w imieniu „ciupkowiczów", którzy dzisiaj liczą się na tysiące, życzymy, jubilatowi by hetmanił swym zakładom kawiarniano-ogrodowo-gastronomicznym długie jeszcze lata, aż do djamentowego jubileuszu ku powodzeniu własnemu i zadowoleniu ogółu „kaffeplanców".

Dobry ma apetyt!

Nieuchwycony dotąd złodziejaszek, który wkradłszy się w nocy z dn. 2 na 3 b. m. do chlewa zawiadowcy stacji Bydgoszcz p. Afeltowicza, „zwędził" 4 gęsi, 3 kaczki, 1 indyka i 2 króliki, ogólnej wartości 80 zł. Jak widać złodziejaszkowie zaczynają się w czas zaopatrywać na święta.

„Pomór" na rowery

Dzień wczorajszy był znowu dniem pechowym dla tych kolarzy, którzy wehikuły swe pozostawiali na ulicy względn. w bramach kamienic bez opieki. I tak nieznany sprawca skradł z podwórza Miejskiej Kasy Chorych rower p. Kazimierza Szrama z Fordonu, mimo, iż rower zamknięty był na kłódkę. Wartość skradzionego roweru 150 zł.

Z korytarza tej samej Miejskiej Kasy Chorych znikł jak kamfora rower Wacława Ciszewskiego, zam. przy ul. Toruńskiej 268, również wartości 150 zł.

Jak wynika z powyższego złodziejaszkowie obrali sobie obecnie za teren działalności Kasę Chorych, a więc instytucję, w której siłą rzeczy ożywiony panuje ruch. Okoliczność tę wyzyskują pewni bezkarności zawodowi kleptomani, których bezczelność wzrasta wprost z godziny na godzinę.

Na białym czworoboku

Kino Nowości — „Madame Szatan".

Film Wytwórni Metro Glodwyn Meyer wysokiej klasy technicznej. Wyczarował go wielki czarownik ekranu Cecil B. de Mille, nader uzdolniony twórca „Dziesięciorga przykazań" oraz wyświetlonego już w Bydgoszczy dźwiękowca „Dynamitu".

Scenarjusz pozornie, jakby niezdecydowany Niby komedja bulwarowa, wodewil, czy wreszcie komedjo-satyra obyczajowa. Ale już po chwili widz poczyna się orjentować, zdaje sobie sprawę że ma do czynienia z zawadjacką dezynwolturą sowizdrzalską o ironicznym, mądrym uśmiechu który wszystko rozumie i wszystko przebacza Mille zadrwił sobie po „amerykańsku", t. j. z grubsza z society dolarowo-arystokratycznej smagając biczem satyry jej niewyszukaną, prymitywną płaską niemoralność. Zresztą sam temat potraktował ubocznie, jako kanwę, na której nanizać mógł sztuczki swej ekwilibrystyki technicznej.

W roli tytułowej zaprezentowała się nam znana już z „Dynamitu" Kay Johnson, aktorka o dużej dystynkcji i powabie. Partner jej Reginald Denny jest wisusem zarówno miłym jak i przystojnym. Chłopaczek na schwał. W roli tancerki kabaretowej bryka z dużym wdziękiem Lilian Roth. Na szczególną wzmiankę zasługują przepyszne pokazy baletowe o niespotykanej dotąd pomysłowości układu i precyzyjności w wykonaniu. Taniec burzy na pokładzie sterowca uzmysławiający grę kłębowisk chmurnych raz po raz błyskawicami oświetlanych jest majstersztykiem nieszablonowo ujętej choreografii. (gr.)

Cenne zabytki muzeum w Niedźwiedziu muszą być własnością Narodu

Trzeba być nielada znawcą, by móc pisać o zbiorach w Niedźwiedziu. Natomiast mało kto może się powstrzymać, aby na papierze nie wyrazić tego zachwytu jakiego doznał, oglądając te rzadkie, a wspaniałe eksponaty, które mieści w sobie muzeum w Niedźwiedziu.

Przeciętny inteligent ogląda muzea, które gromadziły wieki, miasta, pokolenia całe i t. d. Z muzeum niedźwiedzkim jest całkiem inaczej. Babka lubiła się otaczać ładnemi meblami, córka je szanowała, a wnuk p. M. jest zbieraczem znawcą, człowiekiem, który wszystko co stylowe, dawne, kocha, tem żyje. Niema spokoju, gdy znajdzie w jakiem antykwarjum rzecz, która mu się podoba, którą pragnie mieć u siebie, póty jeździ, póty ogląda, nim nie zdobędzie. Dziś jest to znawca w całym znaczeniu tego słowa; to też z różnych stron Polski proszą go o ocenę eksperci. Co może silna wola człowieka i amatorstwo nagromadzić, to nikt, kto nie zwiedzał muzeum w Niedźwiedziu, nie może sobie wyobrazić. Sal Niedźwiedzki dwór posiada 14, nie są to jednak sale ozdobione zbroją, porcelaną, meblami, miniaturami. Sale te są zapchane, swobodnie po nich poruszać się nie można, by czegoś nie stłuc, o coś nie potrącić.

Niewiadomo nad czem się zatrzymać, bo już w hallu wzrok nęcą cudne szkatułki w nieprawdopodobnej ilości, zbroje, sztylety, karabele, sztychy. Te ostatnie są tak rzadkie i ładne, tyle zabierają czasu, którego w zimie jest bardzo mało, bo artysta p. Mieczkowski nie posiada elektryczności we dworze, to psułoby nastrój. W każdej sali wisi innego rodzaju świecznik, to bronzowe, kryształowe, to znów z wazy chińskiej przerobionej na wspaniały świecznik, które jednak nie mogą oświecić ani tych obrazów pendzla Bacciarelli'ego, Suchodolskiego, Hondekoetena, Dippenbecka, Ribeiry, ani tej porcelany, bezcennej zastawy chińskiej, holenderskiej, saskiej, szwajcarskiej, francuskiej, angielskiej, polskiej, ani tych miniatur bez liku, a każde w wykonaniu cudnym. Wiemy o prochownicy króla Jana Sobieskiego, o różańcu królowej Jadwigi, o rzeźbie Eberleina, ale mało wiemy o tej przeogromnej ilości tych zabytków, o tym wielkim wysiłku jednego człowieka, który patrzy z trwogą na ten swój dorobek i pyta, co z tem wszystkiem będzie za lat 50. Każdy Polak musi z mocą powiedzieć: musi to być własnością kraju, nigdy jednostki. Jako pomorzanka mówię: musi to zostać na Pomorzu. Lecz jak, niech nad tem myślą ludzie kompetentni.

M. W.

Z zebrania Rady Rodzicielskiej w Lubawie

W połowie ub. miesiąca odbyło się **walne zebranie Rady Rodzicielskiej przy Państwowem progimnazjum w Lubawie.** Obrady zagaił prezes p. Bielecki, witając dyr. gimnazjum p. Podobę, grono pedagogiczne, oraz licznie zebranych rodziców. Przed przystąpieniem do omówienia porządku obrad wezwał przewodniczący zebranych do uczczenia **przez powstanie pamięć zmarłego śp .Ministra Czerwińskiego oraz członka Rady Rodzicielskiej śp. Sergota.** Po sprawozdaniach z zarządu wyłoniła się obszerna dyskusja, poczem na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum. W skład nowego zarządu wybrano pp. prezes Bielicki, wiceprezes Antoni Hejka, skarbnik Zieliński, sekretarz Żuchowski, zastępca sekretarza Sergotówna. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Lansberga, Zawadzkiego i Wyżlicę. Na ławników do zarządu pp. Zawadzką, Dembowską, Zuturową, Miszewską, Wł. Czajkowskiego, Ornowskiego i Żuralskiego z Grabowa. Po omówieniu zmian statutowych uchwalono budżet pozostawiając składkę w dotychczasowej wysokości. W dalszym ciągu radzono nad utrzymaniem klasy 6-ej, przyczem postanowiono, aby rodzice synów kl. 6-ej dopłacali po 10 zł. na jej utrzymanie, a nowemu zarządowi polecono, aby wszelkiemi siłami pracował nad utworzeniem z nowym rokiem szkolnym klas 7-ej i 8-ej chociażby własnym kosztem, nie dopuszczając do zlikwidowania tak pięknego zakładu jakim jest gmach gimnazjum w Lubawie, które ma wszelkie dane ku temu, aby mógł istnieć, być chlubą i ozdobą miasta. Zarząd poczynił starania, aby uczniowie nie byli pozbawieni opieki lekarskiej i dzięki życzliwości p. dr. Wierzbowskiego uczniowie nadal opieką lekarską będą otoczeni. Po omówieniu szeregu spraw ściśle organizacyjnych przewodniczący zamknął obrady.

Maurice Chevalier



CHEVALIER

w filmie „Wesoły porucznik", jaki od dni kilku wszedł na ekran kina „Palace" czaruje liczne rzesze kinomanów.

Prądzonka
(pow. Chojnice)

— **Wieczornica listopadowa.** W dniu 29 listopada b.r. odbyła się w tutejszej szkole wieczornica z okazji rocznicy powstania listopadowego. W pięknie udekorowanej sali szkolnej zebrała się licznie ludność miejscowa i szereg gości pozamiejscowych.

Na program obchodu złożyły się: obrazek sceniczny „Apoteoza powstania listopadowego", odegrany przez młodzież pozaszkolną, deklamacja zbiorowa „Zmartwychwstanie Polski" i wiersze, wygłoszone przez dzieci szkolne i śpiew. Słowo wstępne i wykład o powstaniu listopadowem wygłosił miejscowy nauczyciel p. Hinz, a p. naucz. Kozakiewicz z Luboni przemawiał na temat czynnej miłości Ojczyzny.

Przebieg i nastrój akademji był bardzo uroczysty. Obecni zdawali sobie sprawę, że wojnę z Rosją przed 100 laty przegrał naród polski z powodu braku wodza, jakiego nam Opatrzność w naszych czasach dała; to też okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego powtarzano entuzjastycznie i hucznie oklaskiwano.

W rocznicę listopadową

P. W. Wyrzysk odbyło wielkie ćwiczenia

Z inicjatywy zarządu powiatowego Powstańców i Wojaków w Wyrzysku, zorganizowano ćwiczenia bojowe, w których wzięli udział, — poza członkami Tow. Powst. i Wojaków, członkowie Związku Strzeleckiego, Stow. Rez. b. Wojskowych, oraz oddziałów niestowarzyszonych z rejonu Wyrzyskiego.

Akcją kierował komendant powiatowy PW por. Ambroziak, dowództwo jednostek objęli por. rez. p. burmistrz Ziarnek z Miasteczka i komisarz Straży Granicznej Śmigielski z Łobżenicy, poszczególne zaś oddziały prowadzili oficerowie i podoficerowie rezerwy, wszyscy członkowie towarzystw PW.

Do apelu stanęło około 700 członków, mimo ostrego wiatru i mrozu żaden oddział nie zawiódł.

Ćwiczenia trwały od godziny 6 rano do godziny 10 w dniu 29 listopada br. i udały się znakomicie.

Jako obserwatorzy brali udział w ćwiczeniach: p. starosta wyrzyski — Wuyek, prezes Zarządu Głównego Zw. Powst. i Woj. ppłk. Mielżyński, z armji czynnej zaś ppłk. Biernacki i major Gąsiorek — obw. kom. PW., dalej zastępca starosty p. Weese, prezes pow. Powst i Woj. Grochowski, insp. Straży Granicznej Pachecki i w. in.

Fragmentom „akcji pod Wysoką“ przyglądała się liczna publiczność z miasta, podziwiając dzielnych chłopców, którzy w trudnych warunkach atmosferycznych pełnili z radością /zaszczytny obowiązek — przygotowania się do walki z wrogiem.

Po zakończeniu ćwiczeń udano się do kościoła na nabożeństwo, gdzie ks. prob. Jachecki od ołtarza wygłosił piękne i patrjotyczne kazanie okolicznościowe, serdecznie odzywając się do miłych gości w swej parafji.

Po odbytem nabożeństwie sztab zaproszony został na przekąskę i krótką pogawędkę do probostwa poczem odbyła się na Rynku defilada, która wzbudziła zachwyt mieszkańców miasta. — Przygrywała orkiestra Kolejki Powiatowej.

W południe, uczestnicy ćwiczeń przybyli na wspólny obiad żołnierski do Strzelnicy, — pełnił rolę gospodarza niezmordowany p. burmistrz Nowaczyk, który wykazał w tym wypadku znakomite zdolności organizacyjne, — sprawiając miłą niespodziankę zziębniętym i zgłodniałym wojakom.

Wspaniała była grochówka, smakowita pieczeń i doskonała kawa — a najważniejsze, iż ład panował wzorowy i nikt nie wyjechał głodny z gościnnej po staropolsku Wysokiej. Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień i toastowano gorąco na cześć Najjaśn. Rzplitej i Jej Prezydenta, Armjі Polskiej i Jej Wodza Marszałka Piłsudskiego, a dalej wznoszono toasty na cześć p. starosty, ppłk. Mielżyńskiego ppłk. Biernackiego, ks. prob. i p. burmistrza.

Na zakończenie uchwalono przez aklamację wysłanie depeszy do p. dowódcy Korpusu Pomorskiego i przyjęcie rezolucji następującej treści:

„My Powstańcy i Wojacy razem z młodzieżą strzelecką z powiatu wyrzyskiego, zebrani w Strzelnicy miasta Wysoki, po ćwiczeniach bojowych w rocznicę powstania listopadowego, jako synowie i gospodarze tej ziemi Krainskiej, zakładamy stanowczy protest przeciwko niesłychanemu i nieobliczalnemu wystąpieniu senatora amerykańskiego Boraha, który ośmielił się zakwestjonować prawa Polski do własnego morza i odwiecznie polskiego Pomorza.

Oświadczamy w obecności przedstawiciela Rządu, p. Starosty Wyrzyskiego, przedstawicieli Armji, zasłużonego i czcigodnego Prezesa Związku Powstańców i Wojaków oraz reprezentantów miejscowego społeczeństwa z ks. prob. i burmistrzem na czele, że każdy, kto wyciągnie chciwie dłonie po naszą ziemię pomorską, natrafi na mur z naszych piersi i ostrza naszych bagnetów.

Niechaj politycy i przywódcy ludów całego świata dowiedzą się o tem, że Naród Polski, który wywalczył Niepodległość w krwawym trudzie, potrafi bronić granic Państwa solidarnie i skutecznie.

Kto mówi o zmianie granic Polski i zachęca tem naszych sąsiadów do zaborczych zamiarów, przyczynia się do budzenia ducha wojny w Europie, a może nawet na świecie całym i popełnia zbrodnię przeciwko kulturze i postępowi“.

Niedorozwinięci umysłowo uczą się

Życie nie każdemu się uśmiecha. Trzeba wiele pracy i wysiłków, często nawet zupełnie bezpłodnych, by uczynić je dla siebie mniej lub więcej znośnem.

Człowiek w pełni sił fizycznych i umysłowych ma jeszcze szanse wywalczenia sobie miejsca „pod słońcem“, a spryt i obrotność jednostki wielką odgrywają w tem rolę. Lecz w jakiż sposób mają zdobywać kawałek chleba ludzie upośledzeni, niedorozwinięci umysłowo, których natura pozbawiła często najniższego nawet stopnia inteligencji. W czasach obecnych nawet normalny człowiek z trudnością podołać może piętrzącym się w życiu przeszkodom, a cóż dopiero mówić o niedorozwiniętych umysłowo.

Jeżeli rodzice takiego nieszczęśliwca są zamożni, to ostatecznie życie jego może układać się względnie pomyślnie. Natomiast znacznie gorzej przedstawia się los tych, którzy nie mogą korzystać z niczyjej opieki, lecz sami muszą troszczyć się o siebie. Takich trzeba już od dziecka specjalnie przygotowywać do życia. Sprawa to niełatwa, bowiem traktowanie upośledzonych umysłowo w szkołach na równi z dziećmi normalnemi nie daje najmniejszych rezultatów, lecz przeciwnie obniża jeszcze ich poziom intelektualny.

Może nie wszyscy wiedzą, że w Bydgoszczy istnieje taka specjalna szkoła dla umysłowo niedorozwiniętych. Mieści się ona w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Nowodworskiej. Kierownikiem jej jest znany w Bydgoszczy psycholog-wychowawca p. Utecht. O tem, że praca w tej szkole nie jest łatwa i wymaga specjalnej metody, świadczy fakt, że między uczniami zakładu spotyka się i takich osobników, którzy w wieku 13 lat nie posiadają nawet inteligencji normalnego dziecka 3-letniego. Charakterystycznem jest, że dziecko takie bardzo mało mówi i nie zna nazw najprostszych przedmiotów codziennego użytku. Celem szkoły jest rozwinięcie dziecka pod względem umysłowym do tego stopnia, by zdolne ono było żyć kiedyś samodzielnie. Najnowsze zdobycze w dziedzinie psychologji i metodyki nauczania znacznie ułatwiają realizację tego celu, tak, że po 2 lub 3 latach dziecko zaczyna pomału poznawać technikę czytania i pisania. System nauczania w takiej szkole różni się od normalnego tem „że każda pojedyncza klasa ma bardzo małą ilość uczni, przez co nauczyciel ma możność zajmowania się wszystkiemi dziećmi indywidualnie, co znacznie przyczynia się do rozwijania nieistniejącej u nich samodzielności.

Po ukończeniu tej szkoły dzieci już czytają, rachują i są o wiele rozmowniejsze. O tem, że szkoła cel swój w zupełności osiąga, świadczy część jej byłych wychowanków samodzielnie pracujących na swoje utrzymanie, w różnych warsztatach pracy.

Widzimy więc, że szkoły tego rodzaju są ważnym czynnikiem wychowawczym w życiu społeczeństwa, bowiem zmniejszają do minimum ilość ludzi niezdolnych do normalnego życia i przyczyniają się przez to do wybitnego obniżenia świadczeń społecznych na ich utrzymanie. Niestety ilość podobnych szkół u nas jest jeszcze bardzo nikła.

Programy radjowe

Niedziela dnia 6 bm.

Warszawa Raszyn. 10.00 Transm. nabож. ze Lwowa. 11,58 Sygnał czasu. Hejnał krakowski 12.15 Poranek symfoniczny z Filharm. warsz. 14.00 Pogadanka o rolnictwie w Danji — wygł. radca Zygmunt Kobyliński. 14,20 Utwory fortepianowe na 4 ręce Z. Noskowskiego, wykonają Ludwik Urstein i Jerzy Lefeld. 14,40 — „Troski rolnika o dzień jutrzejszy“ wygł. inż. Wojciech Chmielecki. 15.00 Muzyka. 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży: — „Pierwsi zdobywcy północy“ feljeton E. Szymańskiego. 16,20 Płyty gramof. 16.40 „Gazy, bomby a prawo“ — wygl. p. Leopold Rutkowski. 16.55 Płyty gramof. 17,15 „Skąd się bierze żelazo“ — wygł. inż. Czesław Taracha. — 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“ 17.45 Koncert ork. P. R. 18,20 Koncert chóru Warsa. 19.00 Rozmaitości. 19,25 Płyty gramof 19,45 Audycja poświęcona twórczości Kazimierza Przerwy-Tetmajera. 20,15 Koncert popularny. 21.50 Kwadrans literacki „Srul z Lubartowa“ — Adama Szymańskiego. 20.05 Recital śpiewaczy Marji Gertel. 22,45 Wiadomości sportowe. 23,00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek, dnia 7 bm.

Warszawa Raszyn. 11.40 Przegląd Prasy Kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał krakowski. 12,10 Muzyka z płyt gramof. 13,15 Komunikat gospodarczy. 14,50 Muzyka z płyt gramof. 15,15 Przegląd komunikacyjny, oraz giełda pieniężna. 15,25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Prus jako organizator i wizjoner przyszłości“ — wygł. p. Helena Porębska. 15,45 Kom. Centr. Biura Hydrograf. dlaż eglugi i rybaków. 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 16,20 Lekcja języka francuskiego (kurs elem.) 16.40 Płyty gramofonowe. 17,10 „Czy wiemy co się dzieje w Rosji“? — wygł. p. Wacław Rogowicz. — 17,35 Koncert. 18,50 Rozmaitości. 19.15 „Bieżące wiadomości rolnicze“ — wygł. p. Józef Płatek. 19,30 Płyty gramof. 19.45 Prasowy Dzien. Radjowy. 20.00 Feljeton pt. „Muza mistrzów epoki romantycznej“ — wygł. p. Roman Zrębowicz. 20.15 Feljeton pt. „Historja flakonu perfum“ wygł. inż. Tad. Zamoyski. — 20,30 Koncert ze Lwowa z okazji 50 lecia istnienia Lwowsk. Tow. śpiew. „Lutnia Macierz“. 22,15 Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.20 Urz. Kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,30 Muzyka lekka i taneczna.

Odczyt p. inż. Perkitnego w Bydgoszczy

Jutro w niedzielę, dnia 6 b. m. o godz. 20-tej w auli Gimnazjum Humanistycznego przy ulicy Grodzkiej, odbędzie się następny zkolei wysoce interesujący odczyt p. inż. Tadeusza Perkitnego z jego słynnej już dziś na całą Polskę podróży, odbytej dookoła świata wspólnie z przyjacielem z ławy uniwersyteckiej. p. inż. Leonem Mroczkiewiczem.

Na wiosnę r. b., dzięki staraniom Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, słyszeliśmy w Bydgoszczy pierwszą, drugą i trzecią część wrażeń naszych podróżników z ich pełnej przygód włóczęgi. Sala wówczas wypełniona była szczelnie nietylko młodzieżą szkolną, ale także licznymi przedstawicielami starszego społeczeństwa. Nie wątpimy, że i niedzielny odczyt zainteresuje publiczność bydgoską równie gorąco, jak poprzednie.

Tematem niedzielnego odczytu będą wrażenia z podróży przez najpiękniejsze kraje egzotyczne Ameryki i Azji, a mianowicie: Chile, Peru, Panamę, Meksyk, Kalifornję, słynną ze swych kopalń złota, cudownego klimatu i światowej stolicy filmowej Holywood, dalej zwane rajem świata wyspy Hawajskie, wyrastające swemi rozkosznemi kształtami z odmętów oceanu Spokojnego; wreszcie skupiające dziś na sobie oczy całego świata, pełne tajemnic kraje dalekiego wschodu — Japonja i Chiny.

Bilety wcześniej nabywać można w biurze P. T. K. przy ul. Libelta 5 w godzinach od 9 do 19-tej, w niedzielę od godz. 19-tej przy wejściu na salę Gimnazjum Humanistycznego.

Zebranie Oddziału Prac. Umysłowych Z. Z. Z.

Przed wczoraj wieczorem w lokalu BBWR przy ul. Mostowej odbyło się miesięczne zebranie Z. Z. Z. Oddziału Pracowników Umysłowych w Bydgoszczy.

Zebranie zagaił prezes Oddziału prof. Garbicz, poczem sekretarka p. Waniorkowa odczytała protokół z ostatniego miesięcznego zebrania, który bez poprawek został przyjęty.

Z powodu zlikwidowania Generalnej Federacji Pracy i przystąpienia do Związku Związków Zawodowych, wybrany został przez tajne głosowanie nowy Zarząd, w którego skład weszli: prof. Garbicz — jako prezes, p. Dzbański — jako sekretarz, oraz p. Grajewski — jako skarbnik.

W dalszym ciągu omówiono w wolnych wnioskach szereg spraw związanych z przystąpieniem do Z. Z. Z., co do których udzielił odpowiednich wyjaśnień prezes Z. Z. Z. prof. inż Podgórski. Po pożegnaniu ustępującego zarządu, wprowadzony został w urząd nowoobrany Zarząd, — poczem przewodniczący prof. Garbicz hasłem „Cześć pracy“ zebranie zamknął.

Kurs instruktorski obrony przeciwgazowej

Komitet Miejski LOPP w Bydgoszczy dążąc do organizowania drużyn OP. Gaz. w Fabrykach i Miejskich Zakładach Użyteczności Publiczn. uruchomił 1 bm. Kurs Instruktorów Obrony Przeciwgazowej i Przeciwlotniczej III kat. Na kurs ten zgłosiło się 35 kandydatów z 17 fabryk oraz Zakładów Miejskich.

Obecnych powitał p. inż. Stecewicz, wiceprezes Komitetu Miejskiego LOPP., który w przemówieniu swem podkreślił wagę pracy instruktorów OP. Gaz. wśród szerokich warstw ludności cywilnej.

Z kolei przemówił w imieniu wojska p. mjr. Cenzartowicz wzywając słuchaczy do wytężonej pracy, celem której jest umocnienie podstaw obronnych Państwa.

W piątek dnia 4-go grudnia 1931 r. w południe zasnął w Panu opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek

ś. p.

Dr. Bolesław Brodnicki

Sodalis Marianus

W poniedziałek dnia 7 bm. odbędzie się o godz. 10 rano eksportacja z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Ludziskach poczem nabożeństwo żałobne i złożenia zwłok do grobów rodzinnych.

W smutku pogrążona

RODZINA

Wielka-Kołuda, dnia 4. grudnia 1931 r.

NAJLEPSZY UPOMINEK GWIAZDKOWY



Zupełna seperacja stacyj.
Wspaniała harmonja dźwięków.
Ostatni wyraz techniki.
Niezwykle łatwa obsługa aparatu.

RADJO

Miejsce sprzedaży: 747

Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 233-93

Specjalny Magazyn Przyborów Radjowych i Fotograficznych.

Demonstracje aparatów radjowych bez obowiązku kupna.



Bar Kujawski

Śniadalnia i Restauracja
Inowrocław
Rynek 20. 2003
Smaczne i obfite zakąski ciepłe i zimne, pielęgnowane trunki.
Ceny najniższe.
Lokal Obywatelski.

---

300 zł.

otrzyma natychmiast ta osoba, która wskaże wzgl. udzieli byłemu bufetowemu i Kupcowi samodzielnemu, obojętnie jakieś stałej posady adres wskaże Gazeta Morska Gdynia.

Komisja wspólnych zakupów dla garn. Toruń odda w drodze ograniczonego **przetargu dostawę 1300 do 1400 kg. mięsa i 250 do 300 kg. tłuszczu (słoniny)** dziennie na czwarty kwartał 1931 r.

Oferty na dostawę dla całego garnizonu lub poszczególnych formacyj z wyszczególnieniem ceny za jeden kg. mięsa wołowego, wieprzowego, boczku wędzonego, tłuszczu (słoniny) i kiełbasy, należy wnosić do kwatermistrzostwa 63 pp. do dnia 18 grudnia 1931 r. godz. 9,30.

Warunki dostawy można przeglądać w kancelarji oficera żywnościowego 63 pp. od godz. 8,00 do 16,00.

Wadjum w kwocie 500 złotych należy wpłacić do płatnika 63 pp. a dowód złożenia dołączyć do oferty.

Przetarg odbędzie się dnia 18 grudnia 1931 r. o godz. 10,00 w kancelarji 8 Dyonu Żandarmerji ul. Prosta.

Komisja Wspólnych Zakupów zastrzega sobie prawo wyboru przedłożonych ofert. Koszta niniejszego ogłoszenia ponosi oferent, który otrzyma dostawę.

Oferty wydaje oficer żywnościowy 63 pp. za opłatą jednego złotego.

Przewodniczący Garn. Kom. Wspólnych Zakupów:
(—) Bochniewicz,
major.

Reklamowe dni futer

Nadzwyczaj tanie futra karakułowe, źrebce, piżmowce i srebrne lisy.

WIELKI WYBÓR SKÓREK NA OBSADY.

Pelzhaus Pinkus
Gdańsk, Kohlengasse 6. 750

Elegancki

salon mahoniowy, jadalnia, sypialnia jak nowe sprzedam **F-ma Araczewski.** Toruń, Chełmińska przy Rynku. 2787

Ohra

HAUPTSTRASSE 14.
Jan Zakrzewski, dentysta
Godziny przyjęć 9—1 i od 3—6. 746

RAZ 2495

spróbować znaczy

ARACZEWSKIEGO KAWĘ

stale kupować.

Kanarki 748

(samce) śpiewające także przy sztucznem świetle sprzeda: Pawno, Sidlice, Rektorwerg Nr. 1 b. I piętro

Pianino

czarne sprzedam bardzo tanio Kazim. Jagiellończyka 8, drugie wejście, parter prawo.

Udzielam lekcyj

francuskiego, angielskiego, niemieckiego, gry na fortepianie. Adamska, Sukiennicza 4. 2322

Pokoik

umeblowany za 25 zł. wolny. Sukiennicza 4, mieszkanie 6. 2808

Modystka

z Warszawy, wykonuje eleganckie suknie popołudniowe, wieczorowe, balowe, palta, najnowsze modele paryskie, Warszawskie Wiedeńskie. Ceny umiarkowane. Breitgasse 44 I. p. 742

Bardzo ładne

5 pokojowe mieszkanie na I. piętrze przy ul Dworcowej 54 w Bydgoszczy zaraz do wynajęcia. C. Hartwig Sp. Akc. 605

Dr. Wiesława Englich

osiedliła się w Gdyni i przyjmuje w chorobach dzieci 9—12, 3—5. ul. Świętojańska, dom Kowalczykowej. 2428

Z GRUDZIĄDZA

Miejsce spotkań dla przyjezdnych

Stacja autobusów — Stacja autobusów

RESTAURACJA

GRUDZIĄDZ

Plac 23 Stycznia 19 — Telef. 735

Obiady z 3 dań 1 zł.. Gorące potrawy oraz napoje wszelkiego gatunku o każdej porze dnia. Lokal obok przystanku tramw. 5 min. od dworca.

Kolacja à la carte już od 60 gr. począwszy 827a

właśc.: Józef Grzeszkowiak

Miejsce spotkań dla przyjezdnych

W poniedziałek, dnia 30 listopada br. przejmuję na własność po p. Krótkiewiczównie

skład cukrów i czekolady

przy ulicy Długiej narożnik Starorynkowej.

Skład ten prowadzić będę na uczciwych zasadach kupieckich, klient bowiem otrzyma po cenach niskich świeży i smaczny towar, pierwszorzędnych firm krajowych jak Wedla, Fuchsa, Piaseckiego, Goplany i t. d.

Jako specjalność polecam

świeżo paloną kawę i wyborne pomadki

Obywatelstwo miejscowe oraz okolicy uprzejmie proszę o łaskawe poparcie

364 **Zofja Zaremba**

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 7 grudnia br. o godzinie 14-tej sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Łasinie u Goryńskiego Rynek 14-15: 80 wiader cynkowych, 3 baniaki cynkowe, 300 kg. łańcuchów, 60 pokryw, 3 skrzynie cykorji „Franka", 10 wirówek i powózkę.

Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

Osiedliłam się w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 35 (dawniej Nr. 18)

Dr. med. Helena Jabłonowska

specjalistka chorób płucnych, b. ordynator Sanatorjum w Ludwikowie, b. dyrektor Sanatorjum w Supraślu

Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 6 365

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 11 grudnia 31 r. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego więcej dającemu za natychmiastową gotówkę: w Bzowie, powiat Świecie u p. Budziło o godz. 10-tej: 1 wirówkę, 1 basen dębowy. W sobotę, dnia 12 grudnia 1931 r. w Nowej Wsi powiat Grudziądz u p. Ziepa o godz. 9-tej: 3 krowy, 2 jałowice. W Nowej Wsi u p. Radziszewskiego o godz. 9,30: 1 rower. W Mokrem, powiat Grudziądz u p. Krügera o godz. 10-tej: 1 bufet. W Mokrem, powiat Grudziądz o godz. 10,30 u pana Pronobisa: 1 wirówkę. W Świerkocinie u p. Morczyńskiego o godz. 11,30: 1 powózkę wyjazdową, 1 młóckarkę. W Wielkim Wełczu powiat Grudziądz u p. Szczepańskiego o godz. 12,30: 1 stół składowy, 1 regał składowy, 1 kanapę, 1 lustro, 1 bieliźniarkę.

Zielniewicz, kom. sądowy w Grudziądzu.

Zanim 2775

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu" obejrzeć używane jadalnie sypialnie, pojedyncze meble jak łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siodła oficerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzania, futra męskie i damskie jak nowe, płaszcze, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol"

Grudziądz, Plac 23 Stycznia 14 w podwórzu.

Okazja!

Sprzedaję okazyjnie:

Maszynę do pisania, pianino krzyżowe, warsztat stolarski, aparat do szwajsowania, bibljoteka orzechowa. Obuwie męskie, damskie i dziecięce. Wirówki do mleka, kanapy, szafy orzechowe, sosnowe, łóżka mebl. i żelazne, rowery damskie i męskie, maszyny do szycia, płaszcze zimowe i wiele innych przedmiotów. 1318

Sklep Okazyjny

Grudziądz 2232
ul. Narutowicza nr. 22

Nieżałujcie

wydatku na porady podatkowe fachowca, to się 100krotnie wypłaci. Poradnia podatk. prawnika em. radcy Zacerkownego, załatwia najtrudniejsze sprawy podatków, kar i egzekucji pomyślnie i tanio, Grudziądz, ul. Mickiewicza 17 (naprzeciw gazowni). Specjalista w opłatach stemplowych i podatku spadkowym. 344

Książeczkę

wojskową wystawioną przez P. K. U. Grudziądz unieważniam. Bronisław Kolek 2844

Dr. Tadeusz Michniewicz,

lekarz chorób kobiecych i chirurg

w Grudziądzu

ul. Wybickiego 5, telefon 843.

przyjmuję urzędników państwowych na karty porady. od 3—6 popołudn. 349

Reklama dźwignią handlu!

GDYŃSKIE TOW. Ekspedycyjne „DOWÓZ“
Sp. z o. o. w Gdyni
Szosa Gdańska — dawne składy „Morpolu“

zostało ustanowione

urzędowym spedytorem kolejowym, z prawem zwózki i odwózki kolejowych przesyłek drobnicowych

reskryptem Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku z dnia 19. IX. 31. Wydz. Handl. — Tar. Nr. VI/5/1891/31.

„Dowóz“ wykonuje również wszelkie inne czynności spedycyjne jak: **clenie, zwózki, transporty mebli, składowanie, ubezpieczenie i t. d., gwarantując rzetelną i fachową obsługę.**

Rozpoczęcie czynności nastąpi z dniem 1 grudnia 1931.

Baczność!
Szlifowanie wklęsłe

Brzytwy, nożyce, noże (Wolfa) i chirurgiczne instrumenta łyżwy i t. d. ostrzy się fachowo w **Toruńskiej Pilnikarni i Szlifierni** Piekary 27. telef. 638. [2769

1, 2 lub 3 pokoji
z kuchnią poszukuję. Oferty do Dnia Pomorskiego pod 2900

Posada
sklepowego spółdzielni wojsk. do objęcia. Warunki zostaną podane na miejscu. Oferty składać — Spółdzielnia Żołnierska 4 pułku Lotniczego Toruń.

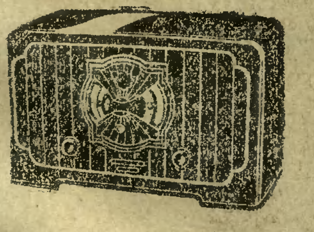



Odbierać Rzym? Nic łatwiejszego!

Niema już żadnych trudności w odnalezieniu stacji nadawczych!

AUTO-SKALA

z nazwami stacji zamiast liczb, zastosowana poraz pierwszy w odbiornikach Telefunken 340 umożliwia nawet dziecku dostrojenie aparatu do dowolnej stacji.



TELEFUNKEN 340 4-lampowy odbiornik do zasilania z sieci oświetleniowej z 3 obwodami strojonymi i lampą ekranowaną

na prąd zmienny . . . . . Zł. 970.—
na prąd stały . . . . . . „ 1070.—

TELEFUNKEN
Naistarsze doświadczenie. Najnowszą konstrukcja.

LICYTACJA PRZYMUSOWA
Dnia 7 grudnia o 11 sprzedaję u spedytora Sadeckiego przymusowem przetargiem za gotówkę: maszynę do szycia, leżankę, dywan; o 13 w Nieszawce u Bagińskiego: centryfugę, wóz ogrodniczy, 2 świnie; o 14,15 w Cierpicach u Matuszewskiego: biurko, nocne stoliki, umywalkę, kanapę.
Bartkowiak, kom. sądowy Rabiańska 10.

PRZETARG PRZYMUSOWY nieruchomości w Działdowie położonej i w księdze wieczystej Działdowo, wykaz 81 na imię Leona Październego, kupca zbożowego w Działdowie, zapisanej odbędzie się w drodze egzekucji, dnia 12 lutego 1932 o godz. 10 przed podpisanym Sądem pokój 25.
Działdowo, dnia 28 listopada 1931 r.
3. K. 16/31. Sąd Grodzki.

MOŻNA VNIKNĄĆ **KATARV**, a także wyleczyć go stosując oryginalne **PASTILLES VALDA**
w sprzedaży w aptekach i składach aptecznych

OSTATNIA NOWOŚĆ!

BROWNING kal. 6 mm (wed. rys.) strzelający z metalowych naboi do celu. Patent Nr. 2295. **Bez pozwolenia.** Cena tylko zł. 12.— (zam. 35). **100 naboi mosiężnych alarmowych** zł. 3,— Futerał skórkowy 1,85, 2,50, 3,50, 5 zł. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. Koszta przesyłki płaci kupujący. 804
d/Tow. „MONTRE“ Warszawa Sienna 27/DP.
Firma egzyst. od roku 1900

OGŁOSZENIE.
Jarmark na konie i bydło, przypadający na środę, dnia 9 grudnia br., przekłada się na wtorek, dnia 15 grudnia br. z powodu odbywającego się w dniu 9 grudnia br. drugiego powszechnego spisu ludności w Polsce.
Wąbrzeźno, dnia 4 grudnia 1931 r.
M a g i s t r a t
(—) Schwarz, burmistrz.

Dzisiaj w Sobotę
Flaki, nogi i Kiełbasa własnego wyrobu u SAMULSKIEGO Warszawska 6.

Eleganckо
szybko i tanio nadrabiam stopki w pończoszkach, na maszynie, według koloru jakoteż i oczka łapię. Przedzamcze 10. 7067

Łyżwy
ostrzy szybko tanio i gustownie w Toruńskiej Szlifierni Instrumentów ROMAN KRAUSE Podmurna 22. 2842

Całkowita
wyprzedaż likwidacyjna. Sprzedaż niżej ceny kosztu. Toruń, Szewska 26, Cholewo, Skład zabawek. 2771

Tryumfuje KTO KAWĘ ARACZEWSKIEGO stale kupuje. 2494

Kupuje się u mnie
Futra damskie męskie
bardzo tanio.
Dom futer Gustav Nagel 749
Gdańsk, Dominikswall 6
Skórki do obsad — Przeróbki — Reparacje.

Mundury
Szasery
Płaszcze
Ubrania
Futra
z materiałów własnych i powierzonych wykonuje
B. DOLWA
1139 **TORUŃ**
Dwór Artusa. Tel. 43
P.P. Oficerowie Urzędnicy specjalne warunki

Z BYDGOSZCZY



WIRÓWKI „MILENA“
Najniższe ceny, najdogodniejsze warunki spłaty.

W własnym interesie należy przed zakupem wirówki zażądać od nas oferty. Wirówki kupuje się u nas nadzwyczaj korzystnie, o czem się można przez zapytanie o ceny, przekonać.
BRACIA RAMME
Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 14 b. Telefon 79. 1967

Polecamy nasz bogato zaopatrzony skład we wszystkie
TOWARY ŻELAZNE, NARZĘDZIA
oraz
SPRZĘTY KUCHENNE
F-a. JULJ. MUSOLFF
Tow. z ogr. poręką
ul. Gdańska 7 **BYDGOSZCZ** Tel. 26 1650
1389

FUTRA tego roku nadzwyczaj tanio
Największy wybór
Eleganckie wykonanie
Najmodniejsze kolory
znajdziecie **u nas** 2081
Warszawski Skład Futer
pod kierownictwem Pani
BLAUSTEIN
BYDGOSZCZ
Dworcowa 33 (14) Telefon 1098
Futra damskie z poszyciem od 100 zł. wzwyż.

Pod uwagę
P. T.
Urzędników Państwowych Wojskowych itd.
Stosując się do wymogów obecnej chwili aby dać możność wszystkim sferom pomimo redukcji, obniżenia pensji i t d. zaopatrzyć się we futra, obniżyliśmy nasze ceny do niebywale niskiego poziomu:
Naprz.
Skórki do obsady po 2.50 zł.
skunksy prawdziwe po 15 zł.
spody walaby-oposy po 54 zł.
„ prawdz. oposy 150 zł.
Męskie futra po 150 zł.
Damskie futra po 160 zł.
i t. d.
„FUTERAL“ Bydgoszcz
Dworcowa 9 Tel. 308
Wykonujemy we własnej pracowni po cenach wyjątkowo tanich wszelkie reperacje i przeróbki. 1718

Obuwie na gwiazdkę
własnego i krajowego wyrobu wszelkiego rodzaju po cenach znacznie zniżonych sprzedaje
K. Gabrielewicz
Bydgoszcz, Plac Piastowski 15, dawniej 3
Przy zakupie gwiazdkowym udzielam 10% rabatu! Reperacje wykonuje się z najlepszego materjału po cenach dziennych. 2727

PRZETARG PRZYMUSOWY
W dniu 5 grudnia 31 o godz. 15 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Gdańskiej 131 stary nr.: 2 biurka i 2 plattformy.
Stężycki, kom. sądowy w Bydgoszczy.

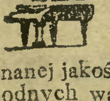
Z dniem 1 grudnia b. r. przeniosłem moją kancelarję adwokacką w Bydgoszczy na ulicę MOSTOWĄ nr. 3, telefon 153.
Wacław Świtalski
633 *adwokat.*

Z dniem 1 grudnia b. r. prowadzimy nasze kancelarje adwokackie oddzielnie.
Dr. Jan Sypniewski, *adwokat*
Bydgoszcz, *Nowy Rynek 2.*
Telefon 14-52.
Wacław Świtalski, *adwokat*
Bydgoszcz, *ul. Mostowa 3.*
634 *Telefon 153.*

Pianina Jähnego
sprzedaje z gwarancją na dogodnych warunkach
Fabryka Fortepianów W. Jähne
Bydgoszcz
Gdańska 149, tel. 2225
Filje: 8646
Grudziądz, Toruńska 17-19.
Poznań, Gwarna 10.

Futra
najsolidniej, najmodniej oraz najtaniej wykonuje **popularny w Bydgoszczy fachowiec** Stanisław Rudak, Bydgoszcz, Dworcowa nr. 70. 603

PIANINA
od zł 1.800
poczawszy poleca w pierwszorzędnem wykonaniu i w wielkim wyborze
Fabryka Pianin B. SOMMERFELD
Bydgoszcz
Śniadeckich 2
Gdańska 27
Filje Grudziądz, Groblowa 4, Gdańsk, Hundegasse 112. 9506



Pianina
znanej jakości poleca na dogodnych warunkach spłaty
O. Majewski
fabr. pianin 2518
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 7 Tel. 1892. Oferty na żądanie

Materace
sprężynowe wykonuje po cenach fabrycznych
Józef Bobkiewicz
Bydgoszcz,
Kowalska 4.
przy Placu Jagiełły. 1735

Łożyska kulkowe
Neumann i Knitter
Bydgoszcz — Stary Rynek
Tel. 141 2088

Znakomite
śniadania i objady rewelacyjnie tanio smaczne, obfite jak na sutem weselu p o l e c a
„PROBUS“
Bydgoszcz Stary Rynek 5
Punkt spotkania się przyjezdnych i znajomych.
1911

Meble
Wszelkiego rodzaju pierwszorzędnej jakości (gwarancj.) Kompletne jadalnie, Sypialnie, Gabinety, Kuchnie i wszelkie wyściełane, poleca po cenach fabrycznych Dobrzyński — Bydgoszcz, Batorego 3 (obok (Starego Rynku) 173

Korzenie
do pierników poleca Drogerja Minerwa Cz. Kopczyński Bydgoszcz, Gdańska 17 narożnik Dworcowej.
602

Kremy
603
wszelka kosmetykę Dr. Świtalskiej poleca Drogerja Minerwa Bydgoszcz, Gdańska 17 narożnik Dworcowej.

Nowość!!!
Fotografje „Francuskie“ 3 pocztówki dużego formatu w pięknem wykonaniu tylko 3 złote, w okresie gwiazdkowym wykonuje zakład fotograficzny „JANINA“ Bydgoszcz, Dworcowa 10 (narożnik Gdańskiej)

Pod znakiem zimy



PIERWSZE MROZY.
witą z największą radością dziatwa która z poś piechem wydobywa z lamusów łyżwy (na śli zgawkach rojno, gwarno i wesoło do późnego zmroku.



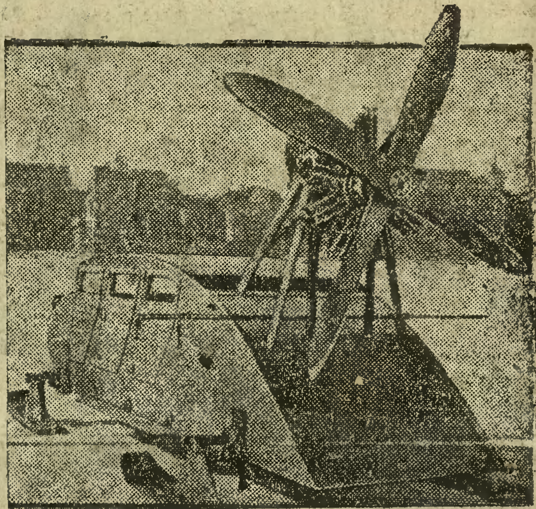
W KRÓLESTWIE WIECZNYCH ŚNIEGÓW I LODÓW.
Podczas gdy na nizinach jeszcze szaro i bezbarwnie, szczyty górskie i doliny aż do 800 m. w dół, promienieją już w blasku śnieżnej, puszystej powłoki, która zaprasza narciarzy w czarowny świat gór. W najwyższych częściach gór jednak, powyżej 3.000 m, śnieg leży przez cały rok. I takie masywy górskie jak potężna, piętrząca się niepokalanym wprost wałem lodowym ku niebu grupa Piz Palu w Berninach, dostarczają narciarzom sposobności do uprawiania tego wspaniałego sportu przez cały rok



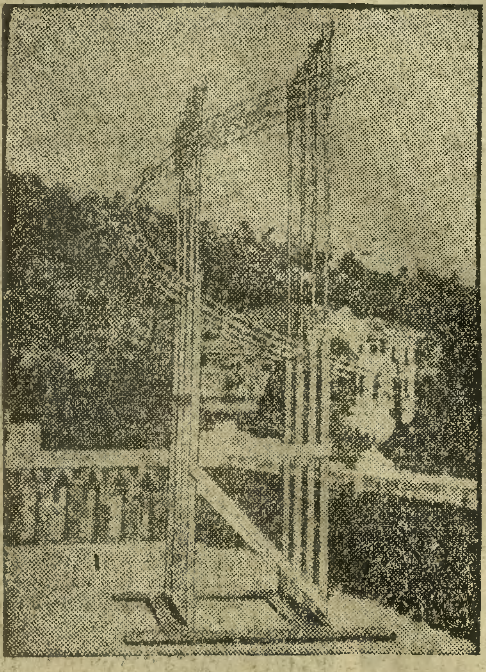
W 140-tą ROCZNICĘ ZGONU MOZARTA.
Sławny mistrz tonów, Wolfgang Amadeusz Mozart zmarł przed 140 laty 5 grudnia 1791 r. Mimo, że liczył dopiero lat 35, pozostawił genjalny kompozytor w spuściznie 626 dzieł muzycznych, które tworzą cenny klejnot wśród naszych skarbów kulturalnych.



KLASZTOR ŚW. BERNARDA ZAMYKA SWOJE PODWOJE.
Zakonnicy sławnego klasztoru, położonego w Alpach na wysokości 2.472 m., którzy udzielali jak wiadomo, pomocy zbłąkanym wśród śniegów i skał alpejskich wędrowcom, obecnie chcą przenieść swą działalność do Tybetu, a klasztor na górze św. Bernarda ma być zlikwidowany.

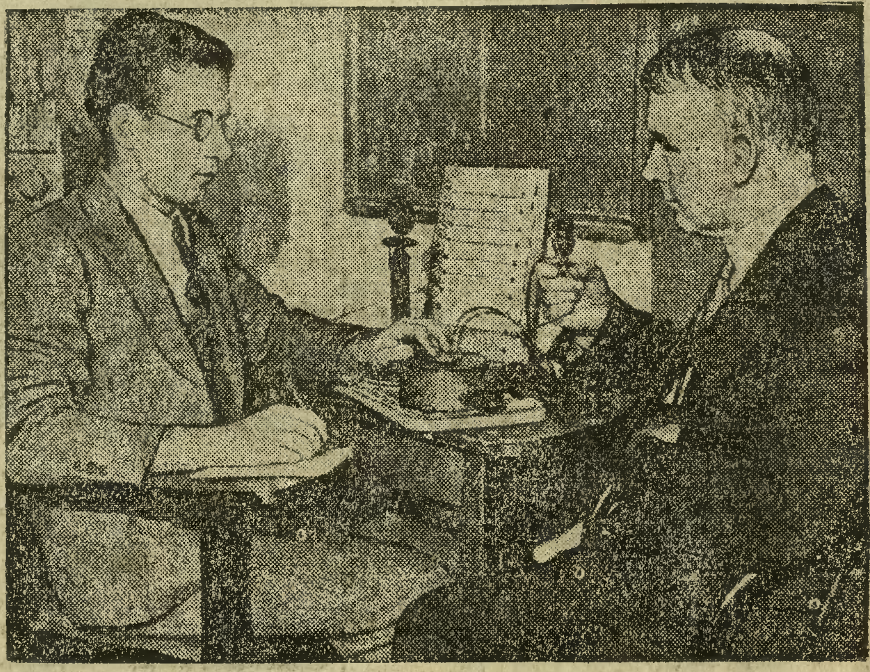


WEHIKUŁ ZIMOWY NA DALEKIEJ PÓŁNOCY
W Finlandji z chwilą nastania mrozów zmienia się obraz komunikacji. Między licznemi wyspami, położonemi wzdłuż wybrzeży Finlandji a stolicą Helsingforsem ponieważ morze między wyspami pokrywa się grubą powłoką lodową, komunikacja odbywa się za pomocą sań, zapędzanych śmigą.





RADJOTELEFONJA PRZY POMOCY ULTRA KRÓTKICH FAL.
Genjalny wynalazca włoski Marconi dokonał ostatnio ważnych prób radjofonicznych przy pomocy ultrakrótkich fal o długości 50 cm. Próby, które odbywały się między Santa Margerita w zatoce genueńskiej a Neapolem, dały bardzo pomyślny wynik, zwłaszcza gdy Marconi zastosował nowe reflektory, które nadają falom specjalny kierunek. Powyżej wspomniany reflektor oraz Marconi czuwający nad próbami.



GŁUSI „SŁYSZĄ" PALCAMI
Prof. uniwersytetu w Chicago Gault skonstruował aparat, za pomocą którego głusi „słyszą" dźwięki bezpośrednio przez palce. Poszczególne wyrazy mówi się do całego mikrofonu, który przyjmuje dźwięki i tak je wzmacnia, iż głuchy wyczuwa palcami drgania membrany.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . . 15 fen.
" " " " 4 " . . . . 50 fen
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . . 10 fen
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Bydgoska 37
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Grobiowa
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska" „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2. zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł